Rok I Warszawa 14 listopada 1936 r. Nr. 5

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedynczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60
Konto P.K.O. 466

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

Przewodnictwo Komitetu Redakcyjnego zechciał objąć — na prośbę Prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. — Profesor Dr. WITOLD STANIEWICZ, b. Minister Reform Rolnych.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Nowy typ pługa czy pogłębiacza.

Coraz to większym zaintesowaniem cieszą się pługi z wykrojami.

Dlatego też trzeba się zastanowić, jak należy je traktować; czy są to pługi o charakterze specjalnym, wykonywujące więc czynność orki w specjalny, sobie właściwy sposób, czy też jest to jeszcze jedna kombinacja połączenia pogłębiacza z pługiem, tym razem nie obok czy też z tyłu pługa, lecz pod nim. Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy przede wszystkim zapoznać się dokładnie, jak pracuje pogłębiacz, a jak pług z wykrojem.

Zadaniem pogłębiacza jest spulchnienie, a w pewnych wypadkach i wyraźne przemieszanie podskibia, aby przez ciągłą uprawę tej warstwy gleby uszlachetnić ją i zwiększyć tym samym grubość warstwy życiodajnej dla roślin. Uprawę tej warstwy należy jednak wykonywać oddzielnie, aby nie przemieszać jej z bogatą w drobnoustroje żyjącą górną warstwą gleby.

Pewne niewielkie przemieszanie tych warstw jest potrzebne, gdyż przyśpiesza to ożywanie martwicy. Jeżeli bowiem dostanie się ona w niewielkich ilościach do gleby bogatej w drobnoustroje i zostanie z nią przemieszana, to bardzo prędko ożyje sama.

Spulchnienie podskibia daje jeszcze cały szereg innych skutków pożytecznych, że wymienię tu przewietrzenie podskibia i polepszenie warunków wilgotnościowych gleby przez zwiększenie ilości wody zatrzymywanej w okresach deszczowych, szybsze odprowadzanie nadmiaru wody w głąb i łatwiejsze podsiąkanie wody. Te ostatnie zalety spowodowane są zatarciem wyraźnej różnicy, jaka występuje pomiędzy poruszoną, a więc spulchnioną przez pług górną warstwą gleby, a dolną, której gładka powierzchnia jest jeszcze dodatkowo ubita przez koła, dolne partie pługa i wreszcie oracza. Pogłębiacz bowiem prawie zupełnie nie ugniata pogłębionego dna bruzdy i nie odwraca, nie kładzie skiby na kant tak energicznie, jak to robi pług, po przejściu któ-

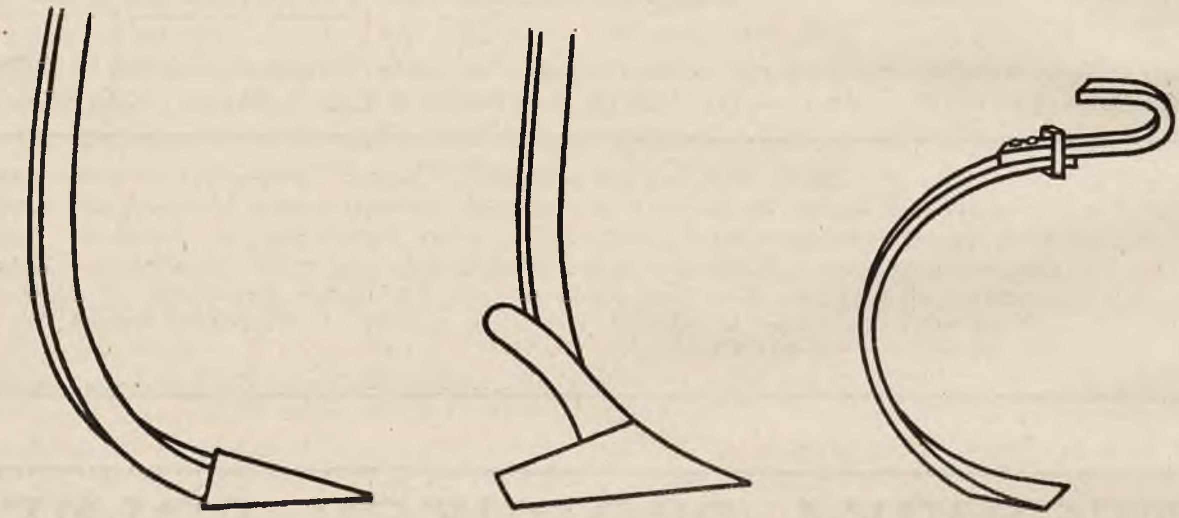
rego zawsze zostają ogromne luki pomiędzy dnem bruzdy a odwróconą skibą.

Zasadniczo pogłębiacz wykonywa dwie czynności: spulchnia i miesza. Różne typy pogłębiaczy wykonywują te czynności w różny sposób. Odpowiedzieć dokładnie, w jakim stopniu te poszczególne czynności są wykonywane przez poszczególne typy pogłębiaczy, niestety jeszcze nie możemy. Nie wystarczy tu bowiem ocena na oko, należy zbadać te rzeczy metodycznie i wyrazić wyniki liczbami pozbawionymi błędów oceny indywidualnej.

ceniu skiby przez odkładnicę płużną.

Pogłębiacze innych typów jako węższe spulchniają nierównomiernie na całej szerokości bruzdy. Nie dają one jak przed tym przypuszczano rowków o pionowych prawie ścianach, lecz rowki trapezowe, wyraźnie rozszerzające się ku górze tak, że na górnej powierzchni pogłębianej bruzdy spulchniają całą jej szerokość. Im węższe ostrze pogłębiacza, tym węższym będzie dno rowka przez niego wykonanego.

Możnaby długo dyskutować co jest korzystniejsze ze względów uprawowych, wilgotnościowych i wreszcie ekonomicznych, czy spulchnianie równomierne płaskie na całej szerokości bruzdy, czy też, jak w ostatnim wypadku, rowkami. My tu ograniczymy się tylko do wskazań ogólnych, a mianowicie że przy pogłębiaczach ostatnio rozpatrywanych zużywa się mniej siły pociągowej i że szczególnie daje się to zauważyć przy pogłębiaczu sprężynowym, który jednocześnie daje lepsze i równomierniejsze spulchnienie niż pogłębiacz sztywny w kształcie gęsiej łapki.



Różne typy pogłębiaczy:
sztywny, z odkładniczką pasemkową i sprężynowy.

Zakład Maszynoznawstwa Rolniczego S. G. G. W. zapoczątkował swego czasu prace badawcze w tym kierunku. Ponieważ jednak są to prace wstępne, mające za zadanie wynalezienie najwłaściwszej metody badania i wyrażania liczbowego wyników, a przeprowadzone są w warunkach laboratoryjnych, nie możemy wyników ich a tym bardziej liczbowych traktować jako miarodajne. Rzucają one jednak pewne światło na to, co robi w ziemi pogłębiacz każdego typu.

Badania wykazały, że z trzech typów pogłębiaczy sztywnego, sprężynowego i lemieszowatego z odkładniczką pasemkową, najlepiej pracuje pogłębiacz ostatniego typu. Z powodu dużej swojej szerokości spulchnia całe, albo prawie całe dno bruzdy, przemieszanie daje też najlepsze, gdyż pasek odkładnicy powoduje nawet nieznaczne odwracanie lewej krawędzi pogłębianego podskibia; zauważono wreszcie, że z powodu ustawienia ostrza lemiesza pod kątem i posiadadania małej odkładniczki pogłębiacz tego typu powoduje spychanie ziemi w prawo. Sprzyja to lepszemu wypełnieniu luk pozostałych po odwró-

Poza tym w doświadczeniach przeprowadzonych w warunkach laboratoryjnych nie zauważono zupełnie, aby pogłębiacz sprężynowy silnie zgniatał bezpośrednio przylegające do ostrza partie ziemi i wynosił je na górę w formie klusek.

Po tym krótkim i niestety bardzo ogólnym rozpatrzeniu pracy pogłębiaczy przejdźmy do pługów z wykrojami w odkładnicy.

O pracy tych pługów wiemy bardzo mało. Nie były one jeszcze zupełnie badane, przeprowadzono z nimi tylko obserwacyjne próby polowe. Postarajmy się jednak na podstawie po-

czynionych obserwacji oraz analizy pracy poszczególnych elementów pługów, zbadać charakter ich pracy.

Przede wszystkim należy przeprowadzić wyraźny podział tych pługów na dwie kategorie.

Do pierwszej zaliczymy pługi z wykrojami poziomymi lub prawie poziomymi w odkładnicach, do drugiej pługi z wykrojami pionowymi.

Podział taki jest konieczny, jeżeli chcemy porównać pracę tych pługów z pracą pługów kombinowanych z pogłębiaczami.

O ile bowiem praca pługów pierwszej kategorii jest niemal identyczna z pracą pługa zwykłego, połączonego z pogłębiaczem lemieszowym o odkładnicy pasemkowej, to praca pługów drugiej kategorii jest zupełnie inna.

Rozpatrzmy pracę pługa pierwszej kategorii, czyli pługa z wykrojem poziomym w odkładnicy. Należą do tej kategorii pługi z odkładnicami Klausinga ,Strześniewskiego i t. p.

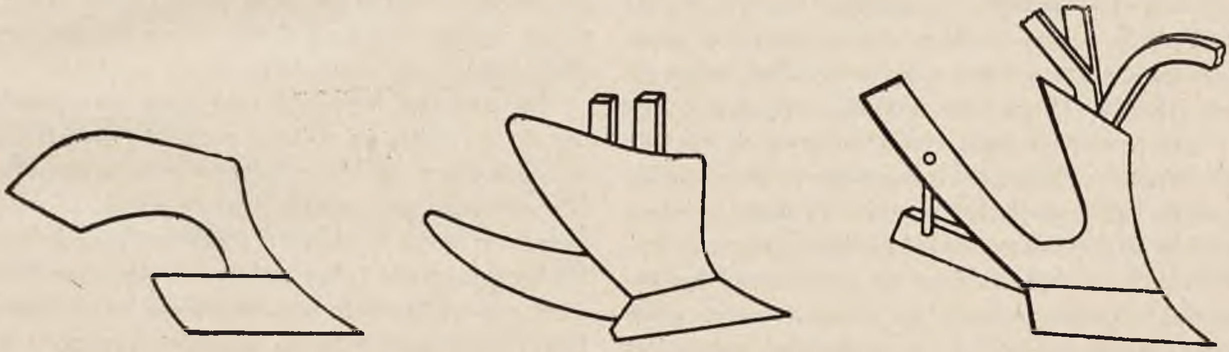
Lemiesz tych pługów normalnie odcina i unosi skibę. Lewa część skiby z lemiesza przechodzi na pasek odkładnicy i jak w normalnym pługu jest odwracana i odrzucana w prawo. Pozostała jednak część skiby, schodząc z lemiesza, nie natrafia na odkładnicę odrazu i musi przejść ponad wykrojem. Ponieważ jednak krawędź górna wykroju nie leży w płaszczyźnie lemiesza, część skiby dolna przejdzie przez wykrój, czyli będzie oddzielona od górnej części skiby, którą odetnie górna krawędź wykroju i odkładnica odrzuci, jak w normalnym pługu na prawo. Część skiby, która przeszła przez wykrój, ułoży się znowu na dnie bruzdy niemal tak samo, jak układa się przy pogłębiaczu lemieszowym odkładnicy pasemkowej.

Widzmy stąd, że w zasadzie działanie takiego pługa jest niemal identyczne w skutkach z działaniem pługa z pogłębiaczem lemieszowym o odkładnicy pasemkowej. Różnica w działaniu polega głównie na tym, że dolna lewa część skiby, posuwająca się po pasku odkładnicy obok wykroju, jest wyniesiona na samą górę gleby. Fakt ten może być jednak wliczony do zalet tych pługów, gdyż uzyskujemy przez to zupełnie prawidłowe wprowadzenie części martwicy do gleby uprawnej, jeżeli zaś kształt odkładnicy pozwala na dokładne pokruszenie skiby, to uzyskamy wtedy i przemieszanie tej części martwicy z glebą uprawną.

Do zalet następnych zaliczyć można lepsze pokruszenie skiby, gdyż cięcie jej górną krawędzią wykroju i to cięcie w powietrzu, skiba bowiem sama swobodnie podnosi się do tnącej krawędzi wykroju, powoduje lepsze jej pokruszenie. Poza tym po wejściu części górnej skiby na odkładnicę nad wykrojem ma ona na całej szerokości zmienną grubość; powinno powodować to lepsze pokruszenie się jej na odkładnicy. To też już obserwacje wstępne pokazały, że skiba w takich pługach lepiej dokłada się do dna bruzdy i, o ile w pługach normalnych prawa strona skiby jest na ogół mało pokruszona, a tylko odwrócona i daje duże przestrzenie puste przy dnie bruzdy, to przy tych pługach podobnych wad nie zauważono.

Z powodu działania tnącego górnej krawędzi wykroju mamy również dobre pokruszenie warstwy dolnej skiby, która przechodzi przez wykrój w odkładnicy. Wreszcie do zalet zaliczyć należy zwartą konstrukcję całości i stosunkowo małą siłę pociągową.

Pług ten ma jednak i dużo wad. Przede wszystkim wskażę tu na brak regulacji grubości warstwy dolnej; jest to wada duża, gdyż powoduje potrzebę dopasowywania pługa do indywidualnych warunków miejscowych. To samo można powiedzieć o szerokości paska dolnej części skiby unoszonej po pasemku odkładnicy wraz z górną częścią skiby. Następnie w obecnych rozwiązaniach nadają się te pługi przeważnie tylko do płytkich pogłębiań i nie wiemy, jak-



Rys. 2. Pługi z wykrojami: 1) według Strześniewskiego lub Klausing'a, 2) Heringa i 3) Foltyna.

by pracowały one przy ciężkich głębokich orkach. Wreszcie można się spodziewać, że dla otrzymania właściwych rezultatów należy kształt odkładnicy potraktować tu inaczej niż w normalnym pługu.

Przejdźmy teraz z kolei do pługów drugiej kategorii, czyli do pługów z wykrojami pionowymi w odkładnicy. Do tej kategorii przede wszystkim będą należały pługi Foltyna.

Obserwując tutaj zachowanie się skiby na odkładnicy, nie znajdziemy już właściwej pracy pogłębiacza. Skiba podcięta przez lemiesz jest unoszona po odkładnicy zupełnie, jak w normalnym pługu i tylko część środkowa skiby w pewnej chwili traci oparcie i może się obsypywać na dno bruzdy. A ponieważ dzięki zwięzłości gleby obsypywać się będą tylko warstwy dolne skiby, przeto w efekcie otrzymamy powrót części spulchnionej martwicy na dno bruzdy, a przemieszanie pozostałej części z glebą uprawną. Podział jednak martwicy na te dwie części będzie bardzo nierównomierny na długości orki, gdyż obsypywanie się skiby przez wykrój zależy od stopnia i charakteru pokruszenia skiby, a ta znowuż zależy od każdorazowego układu cząsteczek gleby i całego szeregu innych czynników. Nawet szybkość koni wpływa tu na stopień pokruszenia skiby. Dowodzi to potrzeby bardzo starannego dobrania odpowiednich kształtów odkładnicy i wykroju w każdym indywidualnym przypadku gleby. Dało się to zauważyć już w czasie pierwszych prób obserwacyjnych z kilku pługami o różnych wykrojach, przy czym ś. p. prof. Biedrzycki zrobił uwagę, że odkładnicę nie należałoby tu traktować jako zwykłą odkładnicę z wykrojem, lecz, dla otrzymania lepszego pokruszenia skiby i lepszego efektu pracy, części odkładnicy po obu stronach wykroju traktować należy indywidualnie, nadając im kształt najbardziej odpowiedni dla nowych warunków pracy. Tak samo należy zastanowić się nad położeniem wykroju na odkładnicy i jego szerokości. Jeżeli chodzi o charakter pracy tego typu pługów, to stwierdzamy i tu na ogół polepszenie w stosunku do pracy normalnego pługa w skutkach zbliżone do orki z pogłębianiem. Ponieważ jednak dochodzimy do tego efektu w sposób odmienny od typowego sposobu pogłębiania, przeto efektu orki takim pługiem nazwać pogłębianiem w całym tego słowa znaczeniu nie możemy. Przychodzimy raczej do wniosku, że jest to orka specjalna, przy której część spulchniona warstwy dolnej skiby wraca na dno bruzdy i tylko tym upodabnia się do pogłębiania.

Reasumując wywody powyższe, przychodzimy do wniosku, że podział pługów z wykrojami w odkładnicy na dwie kategorie, a mianowicie z wykrojami poziomymi i pionowymi, jest uzasadniony, gdyż o ile przy wykrojach poziomych mamy właściwie tylko połączenie korpusu płużnego z pogłębiaczem pasemkowym, czyli jeszcze jedno rozwiązanie pługa kombinowanego z pogłębiaczem, o tyle w pługach z wykrojami pionowymi mamy nowy typ pługa, dającego specjalny charakter orki lepszej na ogół od orki pługiem normalnym i podobnej tylko w zasadniczym działaniu od orki piętrowej z pogłębiaczem.

Wywody obecne oparte są na niewielkiej ilości danych i obserwacji. Nie możemy więc stwierdzać przydatności tych pługów czy też wyższości jednego typu nad drugim.

Dopiero większe rozpowszechnienie się ich i ścisłe badania mogą stwierdzić, który z tych typów jest lepszy i czy nie przyjdziemy do wniosku, że najlepszym będzie typ pośredni w rodzaju obecnie istniejących pługów Heringa.

Inż. mech. Wiktor Duniewicz.

Warunki chowu owcy o kombinowanej użytkowości.

Jednym z pierwszych postulatów chowu owcy, to zdecydowanie i ujednostajnienie kierunków hodowlanych.

Skoro w myśl tego co wspomniałem w artykule: „Warunki chowu owcy kożuchowej“ nie ma mowy o jedno kierunkowej produkcji na kożuch ze względu na nieopłacalność chowu, hodowla owcy kożuchowej musi dążyć do wyprodukowania materiału o własnościach użytkowości kombinowanej. I tak dla pogłowia w typie północnej owcy kożuchowej, wydaje mi się jedyny racjonalny kierunek kożuchowo - wełnisto - mięsny. W czasie sześcioletniej pracy nad tą owcą doszedłem do tego, że jedynie kombinacja typu może stworzyć warunki opłacalności. Próby zmierzające w kierunku połączenia produkcji kożucha z kierunkiem mlecznym nie dały w chowie wrzosówek dobrych rezultatów ze wzglę-

du na konieczność intensywniejszego dokarmiania jagniąt i samych owiec, co w rezultacie sprowadza opłacalność do zera. Jedyna zatem możliwość, to wyprodukowanie owcy takiej, któraby w wieku 6 — 9 miesięcy dała wagę żywą 30 kg., dobry kożuch, a w wieku jagnięcym jedną strzyżę o wadze około 1,5 kg. Wówczas kalkulacja przy dzisiejszych warunkach będzie wyglądała następująco:

Dochody:

za żywą wagę bez skóry à 30 gr.	Zł	9.—
skóra na kożuch	„	6.50
wartość 1,5 kg. wełny à Zł 3.20	„	4.80
razem	Zł	20.30

Koszta produkcji:

30 kg owsa à Zł. 0,15	Zł.	4.50
50 kg. kartofli à Zł. 0,24	„	1.20
10 kg mieszanki treściwej à Zł. 0,17	„	1.70
20 kg siana à Zł. 0,6	„	1.20
pastwisko i inne —	„	6.—
razem	Zł	15.40

Zysk wynosi wówczas około Zł. 5.—. Warunkiem by całość chowu się opłacała jest posiadanie materiału matek w tym kierunku wyselekcjonowanych, żeby przy trzykrotnej strzyży w roku dały średnio około 3,5 kg. wełny, gdyż tylko wówczas opłacą się koszta ich utrzymania. Aby to osiągnąć należy dążyć przy selekcji do standartu, jak odnośnie cech użytkowych wytknięto dla owcy romanowskiej. W ogólnych zarysach wygląda on następująco: płodność 2 — 3 jagniąt, waga żywa sztuki dorosłej 40 — 45 kg., wydatek strzyży roczny 4 — 5 kg., wielkość skóry w wieku 7 miesięcy 780 cm. stosunek włosa rdzeniowego i przejściowego od puchu 1 — 4 : 10.

Odmiennie przedstawiałaby się kwestia kierunku dla owcy kożuchowej typu świniarki czarnej (krukówki) i jej krzyżówek. Tutaj na pierwszy plan, według mego zdania, winna być wysunięta kwestia futerka z pierwszych dni okresu jagnięcego. Jeśli w tym kierunku nie może być jagniak wykorzystany zaraz po urodzeniu, to winien w wieku 4 miesięcy dać skórkę na kożuch o powierzchni co najmniej 700 cm. przy wadze żywej około 20 kg. Matki winny być, eksploatowane w kierunku mleczno - mięsnym. Wełna owiec starych tego typu nie może wchodzić w rachubę jako produkt wysoko wartościowy. Użytkowanie jej może mieć miejsce co najwyżej w przemyśle kilimkarskim lub chałupniczym w przeciwieństwie do wełny owiec uprzednio omówionego typu, których wełna ma wysoką wartośc tkacką.

Tak by się przedstawiała sprawa opłacalności chowu owiec kożuchowych w zależności od kierunków hodowlanych.

Nie jest to jednak wszystko. Bodaj czy nie ważniejszym jeszcze czynnikiem niż kwestia odpowiedniego kierunku, to szczegółowa metoda chowu. Patrząc dosyć długo na usiłowania hodowlane w dziedzinie owczarstwa kożuchowego i na ich efekt, wydaje mi się coraz bardziej jasne, że dopóki chów owiec nie będzie nosił charakteru masowego nietylko w zrozumieniu ilościowym, lecz i jakości metod, sprawa podniesienia tej gałęzi owczarstwa nie ruszy z miejsca. Chów owiec tego typu uzależniony jest tak dalece od pewnej sezonowości, że musi być do niej dokładnie dostosowany. Kotelnia więc odbywać się powinna wczesną wiosną, tak by jagnięta jeszcze przed wypuszczeniem owiec na pastwisko można było podpędzić we wzroście w owczarni i zapewnić im przez to jak największe możliwości wykorzystania pastwiska. Przy chowie owiec futerkowo - kożuchowym o kombinowanym kierunku mlecznym okres pastwiskowy powinien być wyzyskany dla celów produkcji mleka , a więc i w tym wypadku jagnięta powinny być bądź uprzednio zabite na futerka, bądź też na tyle odchowane, by niedługo po wypędzeniu na pastwisko mogły być odłączone od matek.

Jasnym się przeto staje, że stanówka owiec, a zatem i kotelnia powinny być jak najbardziej zacieśnione w czasie, stwarza to bowiem możność przygotowania materiału rzeźnego na określony termin, ułatwia pracę selekcyjną, technikę wychowu i żywienie.

Strzyża zarówno owiec, jak i jagniąt winna się odbywać w jednym czasie, a jeśli chodzi o owce i jagnięta typu wrzosówki, termin jej winien wypaść na 3, a najwięcej 4 miesiące przed zamierzoną sprzedażą na rzeź. Jagnięta do dnia strzyży muszą być podtuczone tak, by minimalna waga żywa w dniu sprzedaży wynosiła 30 kg.

. Szkicowo rzucone tutaj wytyczne produkcji materiału użytkowego doprowadziłby mogły wówczas tylko do celu, gdyby zabiegi hodowlane nie ograniczały się do drobnych gniazd hodowlanych, ale obejmowały całe pogłowie owiec w jakimś określonym rejonie. Zbyt produktów owczych według mnie wtedy będzie mógł stanąć na pewnych nogach, jeśli będzie nosił charakter masowy. Zarówno eksporterzy mięsa, jak i warsztaty garbarsko - kuśnierskie nie mogą się zajmować wyławianiem produktu, lecz muszą go

mieć w większej masie i to możliwie w jednym miejscu, a co najważniejsze jednakowej jakości. Potania to bowiem wybitnie koszta handlowe, zmniejsza do minimum ryzyko, na czym pośrednio korzysta producent. Niech w tym wypadku posłuży za przykład metoda stosowana w handlu nierogacizną. Teren posiadający odpowiedni i jednolity materiał ściąga kupca nawet z odległych dzielnic, stwarzając przez to możliwość stałego ujścia dla wyprodukowanego materiału. Drobne, chociażby nawet niezmiernie wysoko pod względem jakości wyprodukowanego materiału stojące ośrodki produkcji, nie zainteresują przemysłowca. Koszty handlowe obciążą drobne ilości dobrego surowca tak znacznie, że cena jego siłą rzeczy musi pozostać niska. Takie drobne ośrodki co najwyżej mogą zaspokoić zapotrzebowanie samego producenta, co jednak jak wiadomo jest ograniczone trudnościami finansowymi i tym, że zapotrzebowanie własne stara się rolnik w dzisiejszej dobie pokryć niestety namiastkami.

Jak wynika z uprzednio w grubszych zarysach przedstawionych warunków koniunkturalnych, kwestia hodowli owiec kożuchowych musi być traktowana masowo. Stada włościańskie muszą być prowadzone tak samo, jak jedna owczarnia i dowolność postępownia winna być możliwie jak najbardziej ograniczona, jeśli produkcja ma doprowadzić do uzyskania jednolitego surowca i zmniejszyć koszta sortierki produktów owczych.

Tylko wtedy będzie mogła być mowa o stałych targach na materiał kożuchowy. Tylko wówczas kwestia sprecyzowania wymogów, stawianych ze strony producenta kupcowi i odwrotnie, będzie mogła mieć miejsce.

Tam gdzie nie ma widoków stworzenia takich warunków produkcji, nie można według mnie prowadzić skutecznie akcji w kierunku podniesienia i standaryzacji chowu owiec kożuchowych.

Wszelkie rozproszkowanie pracy przez zajmowanie się drobniutkimi stadkami, gdzie zarówno solidnie pojęta sortierka, jak i selekcja są niemal niemożliwe, a przede wszystkim bardzo drogie, nie doprowadzi do celu.

Momentem niezwykle sprzyjającym specjalnie hodowli owiec, jest wejście w życie ustawy o nadzorze państwowym nad rozpłodnikami oraz ustawy hodowlanej. Planowe zastosowanie i konsekwentne wykorzystanie tych ustaw stworzyć może rzeczywiście warunki, by produkcja owczarska nabrała charakteru masowego w oparciu o ścisłą rejonizację, która ze swej strony stwarza możliwości standaryzacji produktów i ułatwia organizację zbytu produktów hodowlanych.

Miałem możność przekonać się o tym naocznie na terenie Poleskiej Izby Rolniczej, a mianowicie w okręgu gminy motykalskiej. W przeciągu czterech lat doprowadzono tam do pełnego nasycenia okręgu rozpłodnikami, do bardzo dużego wyrównania pogłowia, wprowadzono ustawę o nadzorze nad rozpłodnikami. A był to przecież do niedawna teren — jeśli chodzi o celowy chów owiec — zupełnie dziki i niezwykle trudny. Obecna akcja zmierzająca do stworzenia stałego zbytu na materiał rzeźny, stworzenia ośrodków garbarsko - kuśnierskich, zdają się wskazywać na to, że w takich warunkach owca stać się może nie jak dotychczas złem koniecznym gospodarstwa, ale jego dobrodziejstwem.

Świsłocz.

Dr. Mieczysław Czaja.

Aktualne szkodniki roślin.

Płaszczyniec burakowy (Piesma quadrata) nowy groźny szkodnik buraków.

Płaszczyniec burakowy jest drobnym pluskwiakiem, długości zaledwie około 3 milimetrów, płaskim, barwy ziemistej, dzięki której spostrzeżenie go na powierzchni ziemi wymaga wprawy.

Zimę spędza płaszczyniec na zarośniętych brzegach pól, miedzach, przydrożach, w rowach, najchętniej zaś u podstawy pni drzewnych lub słupów. Tam też należy przeszukać dobrze wierzchnią warstwę ziemi i różne śmiecie wczesną wiosną, by wykryć obecność i ilość szkodników przed siewem buraków.

Według obserwacyj przeprowadzonych w roku 1935 w Wielkopolsce przez inż. Jeża, płaszczyniec budził się ze snu przy temperaturze powyżej 0°C., przy 10° C. znacznie się ożywiał, a przy 22°C. rozpoczynał fruwać. Po przebudzeniu się pluskwiaki najpierw mogą żerować na lebiodzie, a potem wędrują w poszukiwaniu wschodzących buraków, których liścienie, a potem i liście wysysają. Przy większej liczbie owadów tych na roślinie, zwłaszcza młodej, nastę-

puje jej obumieranie Pod listkami zaatakowanych buraczków możemy w tym czasie spostrzec płaszczyńca, który zaniepokojony łatwo opada na ziemię i jakiś czas leży nieruchomo, lub też nawet drobniutkie żółtawe jajeczka przytulone najczęściej do żyłek liści.

Po dwóch — trzech tygodniach z jaj wychodzą drobniutkie larwy, podobne naogół do owada dorosłego i podobnie do niego żywiące się wysysanymi przez siebie sokami rośliny. Uszkodzone przez pluskwiaki liście dostają jasnych plamek.

Największe jednak szkody płaszczyniec burakowy wyrządza burakom przez zaszczepianie im w czasie ssania choroby zwanej kędzierzawką. Liście wewnętrzne zarażonych w ten sposób buraków zaczynają się fałdować skutkiem zatrzymania w swym wzroście żyłek, przypominając główki sałaty. Liście zewnętrzne zwykle się nie kędzierzawią, lecz wiotczeją, żółkną i zamierają. Najdłużej żyją liście sercowe, ale i te często roślina traci.

Wobec utraty liści korzenie się zatrzymują w rozwoju, a plantacje wydają nikły plon i plantator ponosi wielkie straty. Zmniejsza się gwałtownie nie tylko waga liści i korzeni, ale również i wartość buraka cukrowego przez obniżenie się w nim cukrowości, czystości i gęstości soków, co zostało z zupełną dokładnością obliczone w cukrowniach wielkopolskich w roku zeszłym. Ogólną obniżkę plonów buraka cukrowego wskutek uszkodzenia plantacji przez płaszczyńca obliczano tam na 120 q z ha zamiast 280 q normalnego przeciętnego plonu z tychże pól.



Burak chory na kędzierzawkę.
(Wedł. S. Jeża).



Burak zdrowy (lewy) i opanowany przez kędzierzawkę (prawy) z jednej plantacji.
(Wedł. S. Jeża).

Płaszczyniec burakowy przedostał się do Polski przed kilku laty z sąsiednich okolic Niemiec i z roku na rok posuwa się szybko dalej w kierunku wschodnim. W ciągu tego okresu zajął on już i opanował większą część województwa poznańskiego, prócz jego północnych powiatów. W roku zeszłym szkodnik ten został stwierdzony również w zachodniej części woj. łódzkiego i jest uzasadniona obawa, iż będzie się on stopniowo posuwał dalej, jeżeli nie powstrzymają go jakieś przeszkody naturalne, lub energiczna akcja zapobiegawcza zainteresowanych rolników.

Dotychczas nie znaleziono żadnego innego racjonalnego sposobu zwalczania tego szkodnika ani u nas, ani zagranicą poza metodą pasów chwytnych, która została wynaleziona przez Niemców i stosowana od kilku lat u nas w pojedyńczych

gospodarstwach, a w roku 1935 wypróbowana na szeroką skalę przez Stację Ochrony Roślin Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Zasługuje ta metoda na to, aby właściciele plantacyj buraczanych, zwłaszcza z okolic sąsiadujących z opanowanymi przez szkodnika, zapoznali się z nią i zrozumieli jej zasady. W tym celu podajemy jej opis według słów inż. S. Jeża: „Wczesną wiosną kiedy tylko na pole można wyjechać siewnikiem, obsiewa się przeznaczone pod buraki pole burakami cukrowymi lub pastewnymi, pasem o szerokości 1 — 2 siewników (w zależności od ilości występującego pluskwiaka), pozostawiając od brzegu szerokość 1 siewnika nie obsianą, a to w tym celu, aby uniemożliwić szkodnikowi powrót do sąsiadujących z polem leż zimowych podczas długotrwałego deszczu lub zimna, a także aby ułatwić dobre przyoranie pierwszej skiby. Dla tego ostatniego powodu pasy nie powinny również stykać się i na rogach pól, gdyż tam dokładne przyoranie gleby jest technicznie trudne do przeprowadzenia. Tak założone pasy chwytne są tą pierwszą przynętą, zatrzymującą pluskwiaka w czasie jego wędrówki z leż zimowych w poszukiwaniu pokarmu. Dlatego muszą one być tak długo zachowane, dopóki nie nagromadzą się na nich mniej więcej wszystkie płaszczyńce. Kiedy to nastąpi, może wyjaśnić jedynie dokładne obserwowanie przenoszenia się pluskwiaka z leż zimowych. Czas więc siewu buraków przeznaczonych na zbiór nie może być pozostawiony do rozstrzygnięcia plantatorom, lecz musi być określony przez człowieka, posiadającego dokładną znajomość biologii płaszczyńca i obserwującego stale wędrówki jego z leż zimowych. W roku 1935 czas ukończenia lotu płaszczyńca w Poznańskim został określony na 25 maja i buraki siane po tym terminie były wolne od szkodnika i od szkód. Pole buraczane pod zasiew powinno być przez cały okres utrzymywania pasów chwytnych utrzymywane w czystości i wolne od chwastów, zwłaszcza od lebiody i w każdej chwili gotowe do siewu. Co do pasów chwytnych to mogą one być przyorane po dokonaniu siewu buraków na całej plantacji według określonego terminu lub, co korzystniejsze, tuż przed wzejściem tych buraków. Przyoranie pasów musi nastąpić na głębokość 20 — 30 cm. wczesnym rankiem, kiedy pluskwiaki z powodu niskiej temperatury są jeszcze mało ruchliwe. Po przyoraniu należy pasy zwałować, aby uniemożliwić szkodnikowi wydostanie się na powierzchnię, po czym można powtórnie dokonać na nich siewu buraków lub innej rośliny".

Stosowanie pasów chwytnych opóźnia coprawda siew buraków, ale to jest złem koniecznym i złem znacznie mniejszym niż zniszczenie plantacji przez szkodnika. Zresztą, jak słusznie wyjaśnia inż. Jeż, pasy chwytne stosuje się tylko tam, gdzie jest już płaszczyniec, grożący zagładą burakom i ruiną rolnikowi.

Dr. J. Ruszkowski.

Z rolniczej prasy zagranicznej.

Żywienie macior.

Mówiąc o żywieniu macior karmiących, należy przede wszystkim zdać sobie sprawą z tego, iż wymagamy od nich wyjątkowego wysiłku — a wobec tego winniśmy otoczyć je specjalną troskliwością. Maciora w okresie karmienia powinna być właściwie uznana za zwierzę dojne i karmiona tak, by mleczność jej mogła być jak największa. Pamiętać przy tym należy, że karmiąc np. 10 prosiąt, ma maciora do wykonania dużo cięższe zadanie, niż krowa karmiąca jedno tylko cielę — tym bardziej, że prosięta rozwijają się nadzwyczaj prędko i waga ich powinna podwoić się w ciągu pierwszych 8 — 10 dni, co może nastąpić tylko dzięki dostatecznej ilości i jakości pokarmu u maciory.

Karmiąca maciora daje dziennie 3 — 5 litrów mleka o znacznie wyższym odsetku tłuszczu i białka od mleka krowiego. Jak wielkim jest wysiłek organizmu karmiącej maciory dowodzi to, iż wymagamy od niej ilości pokarmu wystarczającej dla normalnego przyrostu wagi — 150 gr. na sztukę dziennie — co przy 10 prosiętach daje dzienny przyrost wagi 1500 gr.

Jeśli ten przyrost zestawimy z 600 gramami przyrostu dziennego sztuki tucznej i przypomnimy, że pokarm maciory ma służyć nie na wytworzenie tłuszczu, lecz na budowę tkanki mięśniowej prosiąt, czyli tkanki, której budowa wymaga większej ilości białka, to musimy stwierdzić, że karmienie macior w tym okresie pod kątem widzenia ich wydajności mleka jest koniecznością.

Musimy więc przyjąć jako zasady: 1) zadawanie maciorom karmy tak bytowej, jak i produkcyjnej, 2) wprowadzenie do karmy dodatkowych

ilości białka koniecznego dla wytworzenia tkanki mięśniowej prosiąt, 3) indywidualne traktowanie każdej sztuki — jeśli chodzi o paszę produkcyjną — w zależności od liczby karmionych prosiąt.

Wychodząc z tych założeń, oraz pamiętając, że po odbytym miocie również sam organizm maciory potrzebuje intensywnego odżywiania oraz znacznych ilości wody, zadajemy maciorom w ciągu pierwszych 3 dni od 2 do 3 kg. śruty owsianej, rozprowadzonej w zimnej wodzie.

Następnie powiększamy dawki karmowe, przy czym należy stosować mieszankę zawierającą dostateczną ilość pierwiastków odżywczych. W mieszance tej koniecznym składnikiem jest śruta zbożowa przy czym w porze zimowej śruta powinna stanowić 85%, a pokarmy białkowe 15% mieszanki; latem przy skarmianiu zielonej paszy liczby te winny wynosić odpowiednio 90 i 10%. Mieszanki tej powinna otrzymywać maciora po 0,5 kg. na prosię, czyli przy 10-ciu prosiętach — 5 kg. dziennie. Przekraczanie tej cyfry — nawet przy większej liczbie prosiąt — nie wydaje się potrzebne, lecz nie można tu ustanowić szablonu. Przy mniejszej liczbie prosiąt dawka omawianej mieszanki ulega odpowiedniemu zmniejszeniu, jednak nie niżej 2 kg. Ilość śruty zbożowej może być w mieszance zmniejszona (najwyżej jednak do 50%) i zastąpiona np. krajanymi burakami cukrowymi.

Jako pokarm białkowy można z powodzeniem stosować mleko odtłuszczone z tym, że maciora nie powinna otrzymywać ponad 10 litrów mleka dziennie. Resztę potrzebnego pokarmu otrzymują maciory—latem w postaci paszy zielonej, zimą w burakach zmieszanych z plewami.

Sprawdzianem właściwego żywienia będzie waga maciory: normalnie traci maciora w ciągu pierwszych sześciu tygodni 10 — 15 kg., przez następne 4 tygodnie waga utrzymuje się na jednym poziomie, po czym wraca do właściwej normy. Gdy ubytek wagi jest większy należy usunąć przyczynę zmieniając karmę, zmiana jednak nie może być zbyt gwałtowna, aby nie wywołała ujemnych skutków w zdrowiu maciory i prosiąt.

(Deutsche Landwirtschaftliche Presse Nr. 43 1936 r.).

Karmienie świń żołędziami.

Żołędzi nie można zadawać świniom na świeżo, gdyż zawierają gorycz, źle wpływającą na trawienie, a ponadto dosyć gruba ich skorupa jest ciężko strawna. Przed zadaniem należy żołędzie wysuszyć — co w małych gospodarstwach można zrobić w piecu chlebowym — i wyłuskać je z miseczek. Tak przyrządzone żołędzie stanowią dobrą karmę dla świń i są przez nie chętnie skarmiane. Śruta żołędziowa zawiera 12,83% wody, 7% białka, 4,38% tłuszczu; resztę stanowią sole mineralne i krochmal. Żołędzie powodują łatwo zaparcie, czemu można zaradzić, stosując dawki buraków cukrowych, działających czyszcząco. Ponadto nie należy zadawać żołędzi maciorom prośnym; innym świniom — zależnie od wieku — daje się do 1 kg. żołędzi dziennie.

(Deutsche Landwirtschafliche Presse Nr. 43 1936 r.).

Znaczenie wapniowania pni drzew owocowych.

Zwyczajowo stosowane malowanie pni drzew owocowych wapnem nie posiada, zdaniem doktora Stellwaag'a (Mitteilungen für die Landwirtschaft. Nr. 44 z 1936 r.), istotnego znaczenia przy zwalczaniu szkodników, znaczna bowiem ich część przezimowuje na konarach i pędach drzew.

Natomiast przy częstym zaniedbywaniu oczyszczania kory przed wapnowaniem, szczeliny jej stanowią doskonałą kryjówkę dla innych szkodników — warstwa zaś wapna stwarza dla nich doskonałą ochronę. Z wiosną, kiedy deszcze spłukały warstwę wapna, zimujące w szczelinach kory szkodniki wydostają się z łatwością na światło dzienne. Przy dzisiejszych tanich i skutecznych metodach zwalczania szkodników drzew owocowych, jesienne wapnowanie pni jest zbędnym w tej walce trudem. Natomiast może ono oddać usługi przy ochronie drzew przed przymrozkami wiosennymi — w tym celu jednak należy stosować ten zabieg pod koniec zimy, gdyż w ciągu miesięcy mroźnych dana na jesieni warstwa wapna ulega uszkodzeniu, jak to wyżej było wspomniane.

EKONOMIKA

Zwyżka cen artykułów rolnych.

Przez długi okres kryzysu rolnego zarówno społeczeństwo, jak i czynniki miarodajne doszły do przeświadczenia, że ceny artykułów rolnych — a wraz z nimi dochodowość rolnictwa — spadły poniżej dopuszczalnego poziomu i że ten stan rzeczy wywarł ujemny wpływ na zdolność nabywczą ludności wiejskiej.

Przypomnimy oświadczenia czynników miarodajnych w tej kwestii. I tak pan wicepremier E. Kwiatkowski na naradzie gospodarczej w dn. 28. II. 1936 r. powiedział: „Możemy jednak przeprowadzić inną linię podziału. Praca rolnika w całej Polsce spadła na „szary koniec“ pod względem opłacalności. Jest notorycznie znane, że najgorsze nawet zarobki robotników i pracowników prywatnych i państwowych, że kwestionowane najniższe emerytury i renty stały się przedmiotem zazdrości ze strony ciężko pracującego rolnika“.

W tymże dniu prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, b. min. p. Cz. Klarner, stwierdził, że „wieś wymaga przede wszystkim poprawy od strony cen, a miasto dla swej poprawy musi rozszerzyć zakres produkcji przemysłowej i rzemieślniczej“. Nic słuszniejszego i nic bardziej harmonijnego. Wszak w miarę wzrostu dobrobytu wsi rozszerzają się możliwości produkcyjne miast.

Tendencje ujawnione w przytoczonych cytatach nie zmieniły się i w następnym miesiącu, czego dowodem przemówienie pana wicepremiera w Senacie z dnia 14. III. 1936, w którym to przemówieniu znalazło się następujące zdanie: „ponad lichwą wysokich cen dominowała prawdziwa lichwa niskich cen produktów agrarnych“.

Po kilku miesiącach zaczęto obserwować korzystne zmiany w kształtowaniu się cen artykułów rolnych i dodatni wpływ tych zmian.

Wyraz tym obserwacjom daje Przegląd Miesięczny Banku Gospodarstwa Krajowego, który, przedstawiając położenie gospodarcze Polski w sierpniu i wrześniu 1936, pisze: „Znaczna poprawa notowań zbóż w porównaniu z rokiem ubiegłym oraz zwiększony zbyt, w dużej mierze za granicą, szeregu produktów rolnych przyczyniają się do podniesienia zdolności nabywczej wsi i sytuacji finansowej rolnictwa. Świadczy o tym zwiększony zbyt nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych, oraz innych artykułów sprzedawanych na rynku wiejskim“.

W ciągu miesiąca października byliśmy świadkami dalszej zwyżki cen artykułów rolnych, ale przejaw ten spotkał się już z pewną niechęcią i obawą ze strony szeregu czynników. Ten nowy nastrój charakteryzuje informacja, jaka pojawiła się w warszawskich pismach codziennych z dnia 7 listopada r. b. o wstrzymaniu kredytów na t. zw. młynarskie bonifikaty. Dzienniki donoszą, iż stało się to dlatego, że był to kredyt interwencyjny, wpływający na podwyższenie cen zbóż. Oczywiście, jeżeli się cofa środek, sprzyjający zwyżce cen, to znaczy, że nie pragnie się działać na korzyść tej zwyżki.

W tym stanie rzeczy niezbędnym jest zorientowanie się w zakresie cen artykułów rolnych. Ponieważ pragniemy operować cyframi porównywalnymi, więc cały materiał dowodowy zebrany został z publikacji Głównego Urzędu Statystycznego. Z tego względu trzeba było zamknąć opracowanie na miesiącu wrześniu 1936 r., gdyż za dalszy okres potrzebne cyfry nie zostały jeszcze ogłoszone. Stwierdzić jednak należy, że w miesiącu październiku zaznaczała się zwyżka cen, szczególnie na zboża, gdy obecnie nastąpiło już wybitne osłabienie tendecji, a nawet pewna zniżka.

Tablica 1. przedstawia rozwój cen otrzymywanych przez producentów rolnych (ceny przeciętne dla całego kraju). Dla otrzymania dynamiki w tym zakresie przyjęto za punkt wyjścia ceny za okres 1927 — 1931, które oznaczono cyfrą 100. W okresie tym mieliśmy rok normalny 1927, dwa lata dobre 1928 i 1929 i dwa lata wyraźnie złe 1930 i 1931.

Przeciętna z tego okresu może więc być przyjęta za pewną normę dla porównań, bez narażania się na zarzut brania za punkt wyjścia cen z wybitnie dobrych lat. Z cenami tego pięcioletniego okresu porównywujemy ceny z 1935 r. oraz z pierwszych dziewięciu miesięcy 1936 r.

W 1935 r. najwyższy stosunkowo wskaźnik, do 52 uzyskało siano łąkowe, a najniższy, bo 38

Tablica 1

Ceny miejscowe płacone producentom.

ROK	pszenica za 100 kg.	żyto za 100 kg.	jęczmień za 100 kg. na kaszę	owies za 100 kg.	gryka za 100 kg.	groch za 100 kg.	ziemniaki za 100 kg.		siano konicz. za 100 kg	siano łąkowe za 100 kg	słoma za 100 kg.	koń roboczy	krowa dojna	wieprz za 1 kg. żywej wagi	mleko za 1 litr	jaja za 10 sztuk
							jadalne	fabryczn								
1927	51,80	41,54	—	36,14	38,45	51,22	10,28	7,97	10,28	7,87	4,80	388	451	2,16	—	—
1928	50,67	41,61	38,96	38,45	41,24	52,08	9,69	7,58	15,03	11,60	6,56	409	455	1,92	0,31	1,58
1929	41,89	28,44	26,99	26,89	32,46	44,31	7,13	5,49	16.04	12,49	7,40	392	427	2.11	0,32	1,70
1930	31,80	17,24	17,64	17,12	21,98	27,12	4,53	3,53	9,55	7,29	4,53	341	382	1,82	0,28	1,27
1931	25,26	20,84	20,20	21,24	24,13	25,16	6,08	4,80	10,24	7,95	4,69	235	231	1,04	0,24	1,08
za okres 1927 1931	40,28	29,93	25,95	27,97	31,65	39,98	7,56	5,87	12,23	9,44	5,59	353	389	1,81	0,29	1,39
1935	16,11	12,33	12,94	12,95	14,93	20,58	3,31	2,70	6,18	4,88	2,84	171	148	0,65	0,14	0,57
1936 I.	16,24	11,47	11,81	11,91	12,91	18,73	3,18	2,69	6,12	4,79	2,75	176	152	0,71	0,15	0,78
II.	16 76	11,33	11,93	11,91	13,01	18,64	3,24	2,71	6,10	4,83	2,77	181	154	0,68	0,14	0,57
III.	17,77	11,87	12,60	12,91	13,76	19,13	3,28	2,73	6,10	4.83	2,80	194	158	0,69	0,14	0,51
IV.	18,19	12,34	12,86	13,11	14,05	19,27	3,15	2,66	6,04	4,72	2,76	198	160	0,69	0,14	0,40
V.	19,33	13,36	13,34	13,63	14,49	19,38	2,87	2,40	5,87	4,61	2,63	202	161	0,78	0,13	0,41
VI.	19,72	13,50	13,49	13,90	14.28	18,87	2,93	2,45	5,46	4,25	2,58	209	172	0,82	0,13	0,45
VII.	18,04	12,24	12,73	13,20	13,67	18,77	3,00	2,40	5,08	3,99	2,44	217	171	0.81	0,13	0,46
VIII.	18,32	12,60	12,92	12,23	13,47	17,83	3,23	2,52	5,05	4,01	2,36	222	172	0,80	0,13	0,47
IX.	19,66	13,41	13,94	12,34	14,00	17,80	3,09	2,58	5,21	4,02	2,38	223	173	0,79	0,13	0.50
I—IX 1936	18,22	12,46	12,85	12,79	13,74	18,71	3,11	2,57	5,67	4,45	2,61	202	164	0,75	0,14	0,51

Wskaźniki

okres 1927 1931	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
1935	40	41	50	46	47	51	44	46	51	52	51	48	38	36	50	41
I.—IX. 1936	45	42	49	46	43	47	41	44	46	47	47	57	42	41	50	38

Tablica 2

Ceny hurtowe.

ROK	pszenica za 10 kg Giełda Warsz.	Żyto za 100 kg Giełda Warsz.	Mąka pszenna za 100 kg Giełda Poznań	Mąka żytnia za 0 kg Giełda Pozn	Wieprz za 1 kg. żywej wagi w Warszawie	Mleko za 1 litr Warszawa
1927	54,09	43,10	75,60	63,65	2,57	0,40
1928	52,53	42.59	68,60	61,58	2,12	0,42
1929	44,75	29,44	62,16	41,47	2,40	0,40
1930	35,32	23,91	54,21	31,36	1,97	0,33
1931	27,61	24,12	40,20	35,62	1,29	0,28
za okres 1927-1931	42,86	32,63	60,15	46,74	2,07	0,37
1935	17,90	13,18	24,75	19,60	1,01	0,16
1936 1-IX	21,65	13,85	30,25	20,95	0,88	0,16
Wskaźniki						
1927-1931	100	100	100	100	100	100
1935	42	40	41	42	49	43
1936 1-IX	51	42	50	45	43	43

Tablica 3

Ceny detaliczne w Warszawie w zł. za 1 kg.

ROK	Mąka pszenna	Mąka żytnia	Chleb pszenny	Chleb żytni	Mięso wieprzowe	Mleko za 1 litr
1927	0,98	0,74	1,10	0,66	3,31	0,51
1928	0,98	0,71	1,09	0,62	3,17	0,53
1929	0,91	0,52	0,99	0,50	3,56	0,54
1930	0,86	0,43	0,89	0,43	3,14	0,45
1931	0,65	0,44	0,87	0,46	2,08	0,39
za okres 1927-1931	0,87	0,57	0,97	0;53	3,05	0,48
1935	0,45	0,30	0,51	0,30	1,28	0,26
1931 1-IX	0,45			0,29	1,44	0,23
Wskaźniki						
1927-1931	100	100	100	100	100	100
1935	52	53	53	57	42	54
1936 1-IX	52	—	—	55	47	48

Tablica 4.

Porównanie cen (za 100 kg. w zł.)

ROK		Pszenica wg cen płac. prod.	Pszenica Giełda Warsz.	Mąka pszenna Giełda Warsz.	Mąka pszenna cena detal. w Warszawie	Chleb pszenny cena detal. w Warszawie
1927 — 1931	cena wskaźnik	40,28 100	42,86 106	60,15 149	87,00 216	97,00 241
1935	cena wskaźnik	16,11 100	17,90 111	24,75 154	45,00 279	51,00 316
1936 I-IX	cena wskaźnik	18,22 100	21,65 119	30,25 166	45,00 279	— —
		żyto	żyto	Mąka żytnia	Mąka żytnia	Chleb żytni *)
1927—1931	cena wskaźnik	29,93 100	32,63 109	46,74 156	57,00 190	53,00 177
1935	cena wskaźnik	12,33 100	13,18 107	19,60 159	30,00 243	30,00 243
1936 I-IX	cena wskaźnik	12,46 100	13,85 111	20,95 168		29,00 233
		Wieprz	Wieprz		Mięso wieprz	
1927—1931	cena wskaźnik	1,81 100	2,07 114		3,05 168	
1935	cena wskaźnik	0,65 100	1,01 155		1,28 197	
1936 I-IX	cena wskaźnik	0,75 100	0,88 117		1,44 192	
		Mleko	Mleko — hurt		Mleko detal	
1927—1931	cena wskaźnik	0,29 100	0,37 128		0,48 165	
1935	cena wskaźnik	0,14 100	0,16 114		0,26 186	
1936 I-IX	cena wskaźnik	0,14 100	0,16 114		0,23 164	

*) Należy pamiętać, że mąka żytnia daje przypiek do 45%.

krowa dojna; w 1936 r. — najwyższy wskaźnik (57) uzyskał koń roboczy, a najniższy (38)—jaja.

Jak z tego widać, w stosunku do cen z okresu 1927 — 1931 ceny z 9 miesięcy 1936 r. są bardzo niskie. Przyglądając się wskaźnikom z 1935 r. i z 1936 r., spostrzeżemy, że zwyżkę w tym ostatnim roku w porównaniu do poprzedniego osiągnęły: pszenica (z 40 na 45), żyto (z 41 na 42), koń roboczy (z 48 na 57), krowa dojna (z 38 na 42) wieprz żywej wagi (z 36 na 41); utrzymały się w cenie: owce (46) i mleko (50); natomiast zniżkowały: jęczmień na kaszę (z 50 na 49), gryka (z 47 na 43), groch (z 51 na 47), ziemniaki jadalne (z 44 na 41), ziemniaki fabryczne (z 46 na 44), siano koniczyny (z 51 na 46), siano łąkowe (z 52 na 47), słoma (z 51 na 47) i jaja (z 41 na 38). Z powyższego można stwierdzić, że postęp w poprawie cen rolniczych nie jest ani wielki, ani równomierny.

Tablica 2 przedstawia rozwój cen hurtowych. Wskaźniki tych cen są (oprócz mleka) wyższe niż wskaźniki cen płaconych producentom. W szczególności w porównaniu wskaźników z 1935 i z 1936 r. okazuje się, że wskaźnik pszenicy według cen płaconych producentom wzrósł w ostatnim roku o 5 punktów, zaś według cen hurtowych o 9 punktów; toż samo, jak widać z tabeli dotyczy mąki pszennej.

Tablica 3 przedstawia rozwój cen detalicznych w Warszawie. Wybitnie ciekawie przedstawia się rozwój cen w zakresie wieprza żywej wagi i mięsa wieprzowego, (pierwsza cyfra--wskaźnik cen płaconych producentom, druga — wskaźnik giełdy warsz. za wieprza żywej wagi, trzecia — wskaźnik cen detal. w Warszawie za mięso wieprzowe): okres 1927 — 1931 r.: 100, 100, 100; 1935 rok: 36, 49, 42; I — IX 1936 r.: 41, 43, 47. Cyfry te nie tłumaczą się logicznie i wymagają zbadania ze strony odpowiednich czynników.

Wreszcie tablica 4 zawiera porównawcze zestawienie cen za niektóre artykuły na drodze od producenta do konsumenta.

Gdy się przyjmie za 100 ceny płacone producentom we wszystkich 3-ch omawianych okresach, okaże się, że wskaźnik cen pszenicy na giełdzie warszawsk. należy oznaczyć kolejno: 106 (okres 1927 — 1931), 111 (1935 r.) i 119 (I — IX. 1936); wskaźnik cen hurtowych mąki pszennej na giełdzie w Poznaniu: 149, 154 i 166; wskaźnik cen detalicznych mąki pszennej w Warszawie: 216, 279 i 247, a wreszcie wskaźnik cen chleba pszennego 241, 316. —

Niezwykle trudno wytłumaczyć, dlaczego w pewnym okresie wystarcza 116 punktów rozpiętości między detaliczną ceną mąki, a ceną jaką

otrzymuje za pszenicę producent, a w innym potrzebna jest rozpiętość 179; jeżeli zaś idzie o chleb — raz wystarcza rozpiętość 141 punktów, a drugi dopiero 216.

Również godnym zastanowienia jest fakt, że różnica między ceną hurtową za wieprza żywej wagi, a ceną mięsa wieprzowego w detalu wynosiła kolejno 54, 42 i 75; taż sama zaś różnica w mleku: 33, 72 i 50.

Wszystkie przytoczone cyfry są tak wyraziste, że nawet, jeżeli wkradły się do nich jakieś pomyłki rachunkowe, dowodzą one niezbicie dwóch faktów. Pierwszym z nich jest, że ceny otrzymywane przez producentów rolnych są jeszcze ciągle b. niskie w stosunku do cen z okresu 1927 — 1931, i że tylko niektóre artykuły zwyżkowały w stosunku do cen z 1935 r., a niektóre staniały. Wobec tego nie została zakończona praca nad przywróceniem dochodowości gospodarstw wiejskich i odrestaurowaniem zdolności nabywczej wsi. Drugim zaś faktem jest to, że obrony interesów konsumenta należy szukać nie w normowaniu kształtowania się cen otrzymywanych przez rolników, ale w normowaniu cen kształtujących się na drodze od producenta do konsumenta.

Zygmunt Rusinek.

Wełna kazeinowa a cena mleka odtłuszczonego.

W Nr. 3 „Życia Rolniczego" czytaliśmy ciekawy artykuł p .Eustachego Rylskiego, poświęcony zagadnieniu produkcji wełny kazeinowej w Polsce. Pozwalam sobie również zabrać głos na ten temat.

Sprawa jest nader skomplikowana, chociaż napozór łatwa do rozwiązania. Przedewszystkim technika nie daje jeszcze sposobów zastąpienia wszelkiej wełny naturalnej wełną kazeinową. O ile wiem, ten ostatni produkt może być porównany do gorszych gatunków wełny, albo nawet do wełny, otrzymywanej ze szmat. Może on być używany do wyrobu tkanin wełnianych tylko jako poważna domieszka do wełny naturalnej.

Tak jest dzisiaj. Jak będzie za lat 5, a może nawet za rok jeden, nie wiemy. Być może nastąpi ulepszenie w produkcji wełny sztucznej i w ten sposób, być może, otrzyma ludzkość produkt sztuczny, nie ustępujący co do swej jakości produktowi naturalnemu.

Ale już dzisiaj występuje wielka przewaga wełny kazeinowej nad wełną naturalną, ponieważ jej koszt produkcji może być tańszy, niż koszt wytwarzania wełny naturalnej. Biorąc to pod uwagę, należy uznać, że mamy przed sobą zagadnienie pierwszorzędnego znaczenia ekonomicznego, z punktu zaś widzenia obrony Państwa dla nas ta kwestia nabiera specjalnej wagi.

Mimo to nie należy się łudzić, ażebyśmy w ten sposób zdobywali dla rolnictwa olbrzymie źródło zbytu na mleko chude. Gdybyśmy nawet zastąpili całkowicie import wełny, wełną kazeinową, pochłonęłoby to zaledwie kilka procent, a w każdym razie mniej niż 10% całej produkcji mleka w Polsce.

Stawiając kwestię na płaszczyźnie wolnej gry sił, moglibyśmy w pełni nie wyzyskać i tak stosunkowo niewielkiej korzyści, jaką rolnictwo będzie miało naskutek powstania nowej gałęzi przemysłu. Ograniczymy nieco import wełny, ale zato mniej będziemy skarmiali mleka chudego przez trzodę i mniej wywieziemy żywca lub boczków. Pozostawiając więc ułożenie się stosunków wolnej grze sił, niewiele byśmy też zyskali w zakresie naszego bilansu handlowego, a tylko zadośćuczynilibyśmy potrzebie zapewnienia krajowego surowca dla wojska.

Możemy jednak przy pewnym interwencjonizmie państwowym nie zmniejszać eksportu bekonów, ale wprost przeciwnie podnieść nieco produkcję mleka Zjawiłby się wtedy nadmiar masła, który musiałby być w ten lub inny sposób weksportowany zagranicę. Ten warunek mógłby powstać, o ilebyśmy zapewnili rolnictwu stosunkowo wysokie ceny za mleko chude, przeznaczone na wyrób kazeiny. Należy tylko zdać sobie sprawę z tego, jakie korzyści ma dzisiaj rolnictwo z mleka odtłuszczonego.

Najłatwiej rolnikowi w dzisiejszych polskich warunkach produkcyjnie zużyć mleko odtłuszczone, skarmiając je trzodą chlewną. Spytajmy, jak to się kalkuluje.

Jeżeli weźmiemy cyfry, zaczniemy dokładnie rachować, dojść możemy do wniosku, że to bardzo źle się opłaca. Z drugiej strony, obserwując życie, widzimy, że rolnik wysoko ceni chude mleko i bardzo niechętnie pozbywa się go z gospodarstwa. Trudno przypuścić, ażeby rolnicy wszyscy postępowali w tym wypadku nierozsądnie;

raczej można podejrzewać, że myli się buchalteria.

W każdym razie należy stwierdzić, że drobnemu rolnikowi mleko chude, skarmiane przez trzodę chlewną, kalkuluje się lepiej, niż gospodarstwu folwarcznemu. Sekret tego polega na tym, że drobny rolnik ma dostateczną ilość własnych rąk roboczych do obsługi swojej chlewni. Poza tym zarówno w gospodarstwie drobnym, jak i folwarcznym, oprócz bezpośrednich wpływów pieniężnych od inwentarza dochodowego otrzymuje się jeszcze obornik. Wartość obornika zwykle buchalteryjnie jest niedoceniana. Jeżeli np. rolnik sprzedaje sztukę trzody chlewnej za 80 złotych, to zapewne w rachunkach, jeżeli są prowadzone, obornik wyprodukowany przez tę sztukę albo wcale nie jest zapisany, albo figuruje jako pozycja bardzo niewielka, np. parę złotych. W rzeczy samej dla gospodarstwa jest on wart zapewne tyle, co 100 kg. żyta, a może i więcej.

Wyobraźmy sobie, że rolnik sprzedaje wieprza wagi 100 kg. za cenę 80 zł. Jeżeli doliczyć do tego wartość rzeczywistą obornika, to zapewne otrzymamy kwotę 95 zł.

Teraz znowu wyobraźmy sobie, że proponujemy drobnemu rolnikowi, ażeby zaniechał wychowu trzody chlewnej i zrzekł się prawa otrzymywania mleka chudego z mleczarni. Spytajmy, jakie odszkodowanie musiałby za to otrzymać?

Chlew jego stałby pusty, ci domownicy, którzy zajęci byli obsługą trzody chlewnej, nie mieliby nic produkcyjnego do roboty, a podatki płaciłby on te same, koszta asekuracji niemal te same; zmniejszyłoby się może nieco ryzyko przedsiębiorstwa. W rezultacie więc rolnik nie poniósłby w chwili obecnej straty tylko w tym wypadku, gdyby za zabieraną mu paszę zapłacono tyle, ile otrzymuje on za wyprodukowaną na tej paszy sztukę, i żeby pozostała jeszcze niewielka kwota za utracony obornik.

Rachunek znowu jest utrudniony tym, że przecież nie samym chudym mlekiem karmi się trzodę chlewną. Jest ono raczej bardzo cennym dodatkiem do pasz mniej cennych. Chude mleko posiada bardzo wiele białka, a również jest zasobne i w witaminy. Wartość witamin obliczyć dzisiaj jeszcze nie potrafimy, natomiast wartość białka możemy już obliczyć. W mojej broszurze „Hodowla bydła“ obliczam wartość poszczególnych pasz na jednostki pokarmowe, a oprócz tego za każde 1000 gramów strawnego białka dorachowuję równowartość 3 jednostek pokarmowych.

Na produkowanie 1 kg. żywca w trzodzie bekonowej potrzeba jest u nas około 5 szwedzkich jednostek pokarmowych, które w parowanych kartoflach będą kosztowały np. 60 groszy (20 kg. kartofli). Na jedną jednostkę przypada więc 12 groszy. 5 jednostek pokarmowych w mleku chudym posiada mniej więcej o 1000 gramów białka więcej, niż 5 jednostek pokarmowych w kartoflach. Rachując za 1000 gramów białka 36 groszy „nadwartości“, otrzymamy, że wartość 5 jednostek pokarmowych w mleku chudym wynosi 96 groszy. Jak wiadomo, na 1 jednostkę pokarmową idzie 6 litrów mleka chudego. Stąd więc otrzymujemy cyfrę 3,2 grosza wartości 1 litra mleka chudego. Gdybyśmy coś oddali na witaminy i obornik, zapewne otrzymalibyśmy 3,5 grosza, a może nawet 4 grosze.

Jak już wyżej wspomniałem, w gospodarstwach folwarcznych trzebaby było rachować nieco niższą cenę, gdyż w razie zaniechania hodowli trzody chlewnej miałby gospodarz oszczędność na obsłudze.

Jeżeli rolnik mleko chude zużywa w gospodarstwie domowym, albo też przeznacza je do zastąpienia mleka tłustego przy wychowie cieląt, to wartość 1 litra mleka chudego będzie wyższa. Również, jeżeli rolnik rezygnuje z mleka chudego, sprzedając np. pełne mleko do miasta, albo też przeznaczając je do wyrobu serów, to oczywiście, nie na to, żeby stracić, tylko żeby zarobić. Czyli w tych warunkach wogóle mleko lepiej jest spieniężane, a więc i mleko chude musi być drożej szacowane.

Tak jest dzisiaj. Jak ta sprawa będzie przedstawiała się po pewnym czasie, gdy rolnictwu uda się np. skartelizować produkcję mleka, trudno powiedzieć. W każdym razie można przewidywać, że rolnicy zechcą wysoko szacować mleko chude, gdyż istotnie ma ono wielką wartość i wcale nie powinno być traktowane jako odpadek.

Interes przedsiębiorstwa przemysłowego, które będzie wytwarzało wełnę kazeinową, polega przede wszystkim na tym, żeby mieć zapewnioną egzystencję na długie dziesiątki lat. Będzie ono posiadało stanowisko monopolistyczne, a przy wolnej grze sił będzie mogło eksploatować rolnika, zwłaszcza, korzystając z dzisiejszego krytycznego jego położenia. Przypuszczać jednak należy, że do tego nie dopuści interwencja Państwa. Poza tym byłaby to polityka krótkowzroczna, gdyż w razie zmiany koniunktury, a przede wszystkim w razie przeciągnięcia struny, mogłoby się okazać, że sama fabryka ściągnie

na siebie interwencję Państwa, zabójczą dla przedsiębiorstwa jako interesu prywatnego.

Wobec tego interes fabryki wełny kazeinowej powinien zmusić ją do wyznaczenia ceny na kazeinę w takiej wysokości, któraby pozwalała tej fabryce konkurować np z wyrobem serów i nie bać się niespodzianek w przyszłości. Jeżeli p. Rylski ma rację, to mogłaby ona płacić za kazeinę cenę taką, iż w rezultacie rolnik za swoje mleko chude otrzymywałby około 7 groszy za litr.

Istotnie dla rolnika byłaby to cena nader wysoka i nader zachęcająca. Wtedy niewątpliwie możnaby było nietylko mieć dostateczną ilość kazeiny, ale też czerpać ją z tych reionów, o które chodziłoby najbardziej z tego lub innego względu natury ogólnej.

Względy natury ogólnej, przede wszystkim zaś interes Państwa i zapewnienie dla wojska surowca, wymagają, ażeby produkcja wełny kazeinowej oparta była na trwałych podstawach. I tutaj więc spekulowanie na dzisiejszym trudnym położeniu rolnictwa jest niedopuszczalne i nie może być tolerowane.

P. Rylski w swoim artykule wyszedł z założenia, że ogólnie przyjęta wartość mleka chudego waha się około 2,5 grosza za litr.

Spekulując na bezradności rolnika, niektóre mleczarnie zabierają mu mleko chude jeszcze po znacznie niższej cenie. Nie znaczy to jednak, ażeby było to objawem normalnego rozwoju stosunków. Sądzę, że przy dzisiejszych bardzo niskich cenach na wszelkie produkty rolnik wogóle nie powinien otrzymywać mniej za mleko chude, jak 3,5 grosza za litr. W tym specjalnym wypadku, kiedy chodzi o stworzenie gałęzi przemysłu tak ważnej dla obrony krajowej, należy zdecydować się na cenę znacznie wyższą, o której p. Rylski słusznie w swoim artykule mówi.

Prof. Z. Ludkiewicz.

Ustawa o winie.

Projekt zmiany ustawy o winie i napojach owocowych, o którym wzmiankę podały pisma, powinien wzbudzić zainteresowanie nie tylko producentów, handlowych przedsiębiorstw tej branży i właścicieli sadów, ale i szerokiej rzeszy konsumentów w kraju.

Technika wyrobu win jest w ścisłej łączności z jednej strony z przepisami higieny o nieszkodliwości produktu dla zdrowia konsumenta, z drugiej polityką gospodarczą Państwa, oddziaływującą przez odpowiednie ustawy na racjonalny rozwój tej dziedziny produkcji rolnej i dziedzin jej pokrewnych, a u nas jeszcze i z obrzędem religijnym.

Ustawodawstwa o wyrobie win są dość skomplikowane. W różnych państwach napotkać można różne i na pozór nie logiczne przepisy. Sposoby wyrobu wina, na które zezwala jedno państwo, bywają bezwzględnie zabronione w innych. Niedość na tym, w obrębie jednego państwa sposób wyrobu zalecany w jednym rejonie, bywa wzbroniony w innym. Przeciwieństwa te powstają wskutek odmiennych warunków klimatycznych, w jakich rozwija się krzew winny w poszczególnych państwach. Wywiera to wpływ na skład jego owocu, od czego jest uzależniony sposób wyrobu wina, przepisy zaś ustawodawcze nie mają na względzie zachowania li tylko naturalności wina, lecz, również gospodarcze i handlowe znaczenie jego wyrobu i z tych względów zezwalają czasem na sposoby wyrobu nie odpowiadające w zupełności pojęciu o naturalności wina.

Niejednokrotnie wypowiadano zdanie, że przy wyrobie wina mogą być wprowadzone do moszczu czy wina w celu ich ulepszenia nie szkodliwe, a nawet pożyteczne dla organizmu produkty, jak cukier, alkohol i t. p. Istotnie przez dodanie do wina pewnych produktów można, być może, bez trudu zadowolnić smakowe upodobania konsumenta, a produkcja taka może być wygodną dla fabrykanta wina. Sprzeciwia się to jednak interesom hodowcy specjalnej odmiany winorośli czy jabłoni, zabiegającego troskliwą i kłopotliwą pielęgnacją o to, aby otrzymać owoc, w którym sama natura potrafi skojarzyć wszystkie potrzebne składniki w takiej proporcji, jaka jest potrzebna dla wyprodukowania wysokiego i cennego dla zdrowia gatunku napoju.

Zdarza się, że pomimo pielęgnacji przebieg lata nie pozwoli na otrzymanie pełnowartościowego owocu i zachodzi konieczność jego poprawienia. Ustawodawstwa zezwalają wtedy na dodawanie określonych składników w ograniczonej ilości, ale tylko w miejscach produkcji w obrębie gospodarstwa, aby uprawa winorośli czy jabłoni mogła rozwijać się nadal i nie być zagrożoną przez masowe podrabianie napojów sztucznym

kojażeniem składników nie pochodzących z winogron lub jabłek.

Czasy wojenne wytworzyły potrzebę masowej produkcji artykułów żywnościowych, między innymi i wina, a z braku odpowiednich materiałów zużytkowywano w tym celu wszelkie nawet bezwartościowe odpadki owoców. Fabrykacja tego rodzaju zachowała się w wielu krajach i po wojnie i była przyczyną załamania się wielu wytwórni win. Obserwowaliśmy to częściowo i u nas w stosunku do fabrykacji t. zw. win owocowych. Kryzys i wysokie opodatkowanie nie pozostały oczywiście bez wpływu na to załamanie się, lecz były tylko częściowo jego przyczyną. Stosunkowo duży rozwój początkowy zawdzięcza ta produkcja swojej nowości, jak nowością wytłómaczyć można duże zainteresowanie konsumentów pierwszymi transportami win z Sowieckiej Rosji.

Owoc przeznaczony do wyrobu win powinien być nie mniej starannie dobrany jak dostarczony do konsumcji bezpośredniej, zachodzi tu tylko różnica w zewnętrznym wyglądzie owocu.

Dla wina może on być i ie pokaźnym, drobnym, przejrzałym, ale w każdym razie zdrowym.

Bywa wprawdzie wino bardzo wysokiego gatunku z owocu nadgniłego, ale jest to wyjątkowy wypadek, w niektórych tylko okolicach winniczych spotykany (Nadrenia, Bordeaux, gdzie po dojrzeniu podlega owoc zagniciu od grzybka — Botrytis Cinerea). Wszelkie inne zagnicia i choroby owocu wywierają najfatalniejszy wpływ na konserwację i zdrowotną wartość wina.

Ustawodawstwa nie wskazują oczywiście producentowi, z jakiego owocu powinien on wyrabiać wino, ale stanowczo zabraniają we wszystkich państwach wypuszczania do sprzedaży wina, które nosi znamiona choroby.

Wyrób wina staje się u nas podstawową produkcją dla niektórych gospodarstw rolnych, więc wino, jako krajowy produkt rolniczy nie może oczywiście być opodatkowywane w sposób uniemożliwiający powstanie jego fabrykacji, z drugiej strony, jako produkt spożywczy nie pozostający bez wpływu na zdrowie konsuentów, nie może być wyrabiany dowolnie, a wyrób ten musi być normowany pewnymi ustawowymi przepisami, które już w samym zaraniu nadały by nam właściwy kierunek.

Nie wdając się w tej chwili w szczegółową analizę dozwolonych i niedozwolonych zabiegów przy wyrobie win, które wymagają dłuższych komentarzy, chcę zwrócić uwagę na rzecz najważniejszą, mianowicie na to jaki produkt należy uważać za wino, bo od tego określenia zaczynają się wszystkie ustawowe przepisy tego rodzaju.

W ustawodawstwie francuskim znajdujemy takie określenie: „Żaden napój nie może być przechowywany, przesyłany w celach sprzedaży, wypuszczany do sprzedaży i sprzedawany pod nazwą wina, jeżeli nie pochodzi wyłącznie z fermentacji świeżych winogron lub moszczu ze świeżych winogron". W przepisach ustawy wydanej w 1914 r na wschodnim krańcu Europy, w Rosji, znajdujemy tak brzmiący paragraf: „Przechowywanie w handlowym lub przemysłowym pomieszczeniu i sprzedaży pod nazwą wina napojów pochodzących z winogronowego moszczu z domieszką rodzynek, napojów przyrządzonych z rodzynek i wody i napojów z domieszką soków owocowych i jagód, jak również i wszystkich wogóle napojów, które swoim składem nie odpowiadają pojęciu o winie winogronowym jest wzbronione"... Ze względu na to, że pojęcie „wino" w Rosji przyswojone było już zdawna dla 40^0 wódki (stołowoje wino) z konieczności dodano do przepisu drobnym drukiem uwagę, że dopuszczalnym jest przetrzymywanie w handlowym przedsiębiorstwie i win z owoców pod warunkiem wyraźnego oznaczenia na etykiecie nazwy owocu z jakiego pochodzi.

Do niedawna nie była u nas przyjęta nazwa win dla jakichkolwiek innych napojów, niżeli win przyrządzanych z winogron. Słynęliśmy kiedyś ze swoich miodów. Wyrabialiśmy i wino gronowe, nalewki, piwo, ale nie mianowaliśmy winami napojów, które winami nie były. Nie nazywaliśmy nigdy miodów winami miodowymi, chociaż też powstawały z fermentacji. Już sama nazwa „wino", nadana produktowi nie pochodzącemu z winogron, świadczy nie o chęci wytworzenia, z owoców innych niż winogrona, innego oryginalnego i nieraz bardzo wartościowego napoju, ale o chęci naśladownictwa napoju, który otrzymujemy z winogron, a taka produkcja nigdy zdrową nie była i nie jest. —

Największą producentką najbardziej znanych win jest Francja; wytwarza się tam setki milionów litrów wina. Zdawało by się, że nie ma tam już miejsca dla innych napojów owocowych. Jest wprost przeciwnie. Produkcja t. zw. Cidres'ów, napojów jabłkowych, jest obliczona na wiele milionów litrów. I napojem tym również opiekuje się francuskie ustawodawstwo: „Żaden napój nie może być sprzedawany pod nazwą „Cidre", jeżeli nie pochodzi wyłącznie z fermentacji moszczu świeżych jabłek albo mieszaniny świeżych jabłek

i gruszek i t. d.". Ci konsumenci, którym lepiej smakuje „Cidre" jabłkowy tylko, znajdą dla siebie taki napój z napisem na etykietce „Cidre pour jus sans addition de poiré" (Cydr z czystego moszczu bez dodania gruszkowego).

W ten sposób konsument wie, z jakiego rodzaju napoju korzysta, do niego się przyzwyczaja i produkcja wtedy może się oprzeć na trwałych podstawach, co oczywiście ma b. ważne znaczenie dla rozwoju dochodowego sadownictwa —

W Stanach Zjedn. A. P. przyrządzany jest napój wyłącznie z jabłkowego moszczu, z dużym powodzeniem konkurujący z dobrymi gatunkami reńskich win.

Aby nasze przepisy ustawodawcze mogły być trwałą podstawą dla racjonalnego rozwoju produkcji win i napojów owocowych i przyczyniły się do wytworzenia pewnych typów tych napojów, mogących zdobyć uznanie i jak najszersze rozpowszechnienie, należałoby ściśle wyróżnić napoje: wino, miód, cydr z francuska, lub trunek jabłkowy oraz inne trunki owocowe. Słowo trunek znane jest w polskim języku oddawna, a nazwa ta, podobnie jak wino, wskazuje konsumentowi na obecność alkoholu w napoju.

Każdy z tych trunków starannie i umiejętnie przyrządzony, a chroniony przez ustawę od fałszowania, może zdobyć klientelę i być poszukiwany nawet po za granicami kraju. Z ogólnego zaś kotła win nie wydobędzie się na powierzchnię ani jeden napój, choćby najlepszy i nie zdoła żadna ustawa przeciwdziałać nadużyciom.

Wino jest zbyt dobrze znanym w świecie napojem, aby jakikolwiek inny, pod jego nazwą mógł wzbudzić na dłuższą metę zainteresowanie.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia sprawa, jak postąpić z zapasami napojów, wyprodukowanydotychczas pod nazwą wina. Zaradzić temu można następującym paragrafem w ustawie: „Zezwolić na sprzedaż w przeciągu 2-ch lat od dnia opublikowania obecnej ustawy znajdujących się w handlu zapasów win owocowych, które chociaż nie odpowiadają pojęciu o winie, sformułowanym w nowej ustawie, jednak nie należą do takich napojów, których prawo wzbraniało dotychczas sprzedawać".

Projekt ustawy opracowany przez Podolsko-Pokucki Związek Posiadaczy Sadów rozróżnia „wino" i „wino owocowe", pozostawia więc nazwę „wino" i trunkom wyrabianym z innych niż winogrona owoców. Dla racjonalnego rozwoju tej dziedziny przemysłu rolnego takie rozgraniczenie pojęć nie jest wystarczające.

Stanisław Madey.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek nasion oleistych.

Cztery pierwsze miesiące nowej kampanii minęły pod znakiem licznych niespodzianek.

Tendencja spokojna w ostatnim kwartale ubiegłego roku gospodarczego uległa nagle zmianie, pod wpływem wiadomości o złym stanie zasiewów krajów północnej półkuli: susza w czerwcu i w lipcu dała się rolnikom Stanów Zjednoczonych i Kanady silnie we znaki i uszkodziła znacznie plony głównych tamtejszych ośrodków produkcji: Dakoty, Minesoty i Montany. Texas dotknęła klęska powodzi. Nadmiar opadów utrudniał i opóźniał zbiory Chin, Mandżurii, Europy środkowej i południowej.

Korzystny przebieg zbiorów w krajach basenu bałtyckiego i w Polsce pozostał bez wpływu na ogólny pesymizm, gdyż ograniczona produkcja tych krajów nie może zaważyć decydująco na rynku światowym.

W tych warunkach wzrósł gwałtownie popyt na nasiona oleiste, który znalazł swój wyraz w znacznej zwyżce cen. Cena siemienia La Plata kształtująca się w ostatnich miesiącach ubiegłego okresu na poziomie zawsze poniżej guldenów holenderskich 8 za 100 kg. cif Rotterdam poczęła w ciągu lipca bieżącego roku systematycznie zwyżkować, osiągając w połowie sierpnia nie notowany od początku kryzysu poziom 9,05 guldenów holenderskich (złotych 32.50). Tę samą zwyżkę obserwujemy przy innych nasionach oleistych, rzepak indyjski Toria n. p. zwyżkował w tym czasie o 3 funty ang. na tonnie.

Wzmożony popyt na oleiste zdawał się tymbardziej uzasadniony, że w owym czasie nie zdawano sobie dokładnie sprawy z remanentów zeszłorocznych zbiorów La Plata w Argentynie i Urugwaju, zachodziła więc obawa, że tamtejsze

zapasy nie pokryją zapotrzebowania krajów importujących do czasu zjawienia się na rynku nowych zbiorów południowo - amerykańskich.

Liczono zaś słusznie, że Stany Zjednoczone, gdzie począwszy od roku 1932 /33 zapotrzebowanie olejów stale wzrastało, zmuszone będą pod wpływem poprawiającej się koniunktury zakupywać w bieżącym roku jeszcze większe ilości surowców niż w roku poprzednim (636.000 tonn) i wobec znikomych zbiorów własnych, zbliżonych do klęskowego roku 1934 (130.000 tonn wobec 360.000 tonn roku ubiegłego) zdane będą wyłącznie prawie na import. Istotnie z ogólnej ilości zaokrętowanych w Argentynie w pierwszym kwartale kampanii 368.000 tonn zakupiły Stany Zjednoczone 111.000 tonn, w Indiach Brytyjskich 16.000 tonn, nie zaniedbując przy tym rynków bałtyckich i polskiego.

Inne państwa importujące zwiększyły w tym czasie również tempo zakupów: Holandia zaokrętowała z Argentyny 58.810 tonn, Anglia z Australią w Indiach 39.000 tonn, państwa kontynentu, Francja, Belgia, i Niemcy były też stale jako kupcy na rynku.

Nie doceniono jednak zdolności eksportowych krajów południowej półkuli, szczególnie Argentyny. Mimo wzmożonych w tym okresie w porównaniu z rokiem zeszłym załadunków, widoczne zapasy w tamtejszych portach, nietylko nie malały, lecz utrzymywały się na poziomie wyższym. Przekonano się, że zbiory zeszłoroczne są większe niż przypuszczano i pokryją łatwo wzmożone zapotrzebowanie do nowych zbiorów, które jak wiadomo wypadają tam w listopadzie i grudniu. Korzystne dalej warunki siewów i wschodów tak w dorzeczu La Plata, jak i w Indiach uprawniały do optymistycznej oceny sytuacji na rok 1937.

W tych warunkach zwyżka La Plata uległa w drugiej połowie sierpnia zahamowaniu, we wrześniu zaś i październiku ceny wyraźnie spadają, stabilizując się obecnie na poziomie średnich cen zeszłorocznych, to jest sh. 222 (złotych 28,20 za 100 kg.) cif Rotterdam. Podobnież siemię indyjskie spadło z Ł. 15/15/0 na Ł. 13/10/0, rzepak Toria z Ł. 13/17/6 na Ł. 12/17/6 za tonnę angielską cif Rotterdam, co odpowiada cenie złotych 34.60 i 32.90 za 100 kg.

Opisane wyżej zjawiska częściowo tylko odbiły się na naszym wewnętrznym rynku nasion oleistych. Polska bowiem połączona jest koniunkturalnie z rynkiem zagranicznym tylko w razie mocnej koniunktury światowej, w razie zniżki odrywa się od niego i kształtuje swe ceny wyłącznie pod wpływem czynników własnych.

Silna koniunktura zagraniczna, szczególnie jeśli uwzględnimy system premij eksportowych, umożliwia wywóz przy czym ceny wewnętrzne wykazują tendencję zbliżania się do cen eksportowych; w razie zaś załamania się koniunktury światowej, rynek nasz, odgrodzony barierami celnymi i kontyngentami od rynków zagranicznych nie musi na besę reagować.

Mimo więc spodziewanych bardzo dobrych zbiorów rzepaków ozimych, dobrych siemienia konopnego i słonecznikowego, a przeciętnych lnianego, ceny po zbiorach wykazują tendencję mocną i kształtują się w połowie sierpnia na poziomie dla rzepaku ozimego złotych 34,50 franco Warszawa, dla siemienia lnianego 29,50 franco Wilno. Ponieważ stosunek cen wewnętrznych do światowych układał się dla wywozu oleistych, szczególnie dla rzepaków, korzystnie, wyeksportowaliśmy w samym miesiącu sierpniu 1672 tonny rzepaków, ogółem zaś w pierwszym kwartale 2.382 tonny, ilość jak na nasze stosunki bardzo znaczną, gdy uwzględnimy, że w ciągu całego roku 1935/36 wywieźliśmy jedynie 1466 tonn.

Załamanie się cen światowych w sierpniu bieżącego roku nie znalazło odbicia na naszym rynku, przeciwnie nasiona oleiste wykazują dalszą silną tendencję zwyżkową.

I tak notowano:

	15.8	5.9	19.9	3.10	17.10	7.11
Rzepak oz. Warsz.	34.50	38.50	39.50	40.—	42.—	46.—
„ „ Poznań	32.50	35.50	37.50	38.50	41.50	45.—
Siemię ln. Wilno	29.—	30.75	31.—	31.50	32.50	38.—
„ „ Poznań	—	35.—	37.—	39.50	40.—	43.50
„ kon. Lwów	—	—	—	—	29.—	32.—

przy podaży niepokrywającej zapotrzebowania, tak że ukazujące się na rynku partie towarów wyrywano sobie formalnie z rąk.

Przez dłuższy czas trudno było znaleźć wytłumaczenie tej zwyżki. Winę niedostatecznej podaży przypisywano rolnictwu, które rzekomo nasycone kredytami zastawowymi nie śpieszyło się z omłotami, lub też spekulacji magazynującej towar w nadziei dalszej zwyżki i w obawie wahań walutowych.

W ostatnim dopiero czasie znaleziono wytłumaczenie tej zwyżki. Z wykazów zakupów, przedkładanych periodycznie przez przemysł olejarski Centrali Obrotów Nasionami Oleistymi, okazało się, że olejarnie, zrzeszone w Związku Polskich

(Dok. art. na str. 21-ej).

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego.

Przywóz.

	SIERPIEŃ — WRZESIEŃ			
	1936/37	1935/36	1936/37	1935/36
	w tonach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI	541 168	415 502	184 405	135 822
Pszenica	2	2	1	0
Żyto	4	1	1	0
Jęczmień	1	0	1	0
Owies	—	1	—	0
Kukurydza	—	—	—	—
Ryż	2 630	6 440	464	1 291
Nasiona past. i traw	48	18	13	6
„ oleiste	1 307	2 430	409	605
Cebula	0	48	0	6
Len i konopie	7	20	23	55
Jabłka świeże	7	5	3	2
Śliwki	2 596	1 868	884	754
Śliwki suszone	399	206	192	132
Cytryny	962	959	841	698
Pomarańcze i mandarynki	385	256	198	147
Winogrona	1 793	1 660	948	852
Orzechy włoskie i laskowe	43	50	92	118
Łoje zwierzęce nieprzerobione	971	178	584	120
Skóry surowe	5 211	5 029	8 701	5 858
Wełna	4 791	1 225	17 067	3 380
Jelita	334	203	123	679
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	0	0	0
Makuchy niewymienione	173	934	33	138

Wywóz.

	SIERPIEŃ — WRZESIEŃ			
	1936/37	1935/36	1936/37	1935/36
	w tonach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI	2 252 841	2 385 624	175 066	153 630
Pszenica	31 956	5 134	5 167	713
Żyto	64 116	34 508	7 124	3 222
Jęczmień	74 693	40 712	9 441	4 218
Owies	13 708	10 251	1 678	1 125
Ryż	4 500	2 272	1 104	862
Strączkowe	4 099	1 773	1 050	570
Nasiona pastew. i traw	2 603	753	1 176	397
„ oleiste	3 403	1 515	1 556	655
„ buraków cukrowych	378	—	566	—
Ziemniaki	821	121	58	11
Chmiel	114	131	202	356
Len i konopie	2 576	1 768	2 239	1 012
Konie . . . sztuk	1 647	591	583	140
Bydło rogate	1 001	3 302	245	804
Trzoda chlewna	31 019	26 360	4 305	3 032
Drób żywy	327 967	302 042	1 300	636
Mięso cielęce	6	112	6	100
„ wieprzowe	1 330	722	2 029	940
„ baranie	111	118	208	216
Bekony	3 887	3 866	8 607	7 297
Wędliny i szynki	2 113	1 198	6 210	1 910
Masło	2 989	1 401	5 757	2 305
Jaja	4 397	6 822	4 983	8 988
Skóry surowe	141	515	616	1 213
Włosie, szczecina i sierść	212	162	862	1 428
Pierze i puch	256	228	1 272	856
Mąka pszenna	14 479	9 623	1 960	1 027
„ żytnia	20 388	9 283	2 008	836
Słód	2 360	1 104	556	337
Spirytus	.	.	472	14
Cukier	13 554	15 830	1 463	1 881
Ziemniaki suszone i płatki	40	225	6	36
Mąka i krochmal ziemniaczany	2 789	1 188	636	278
Otręby wszelkie	30	732	3	76
Makuchy lniane	123	—	19	—
Wysłodziny susz. i melasa	1 881	12 447	199	8 120
Drzewo.				
Papierówka	32 250	46 757	14 120	1 615
Kopalniaki i słupy telegraf.	6 254	9 964	256	453
Kłody, kloce i dłużyce	23 826	35 615	1 786	1 953
Bele, deski, łaty i podkłady kolej.	213 087	205 933	18 102	19 399

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 2 listopada 1936 roku.

	Warszawa	Poznań	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	25.00 (26.25)	23.75 (24.75)	24.50 (25.75)	24.00 (24.50)	22.75 (23.75)	24.25 (25.25)	(23.50)
„ zbierana	24.50 (25.75)	—	(25.00)	22.75 (23.50)	21.75 (22.75)	23.00 (23.50)	—
Żyto	18.00 (18.25)	17.00 (17.25)	18.25 (18.50)	(18.50)	17.00 (17.25)	17.50 (17.25)	17.50 (17.65)
Owies	16.50 (16.75)	16.00 (16.00)	17.50 (17.00)	16.50 (18.00)	—	16.75 (16.25)	16.40 (16.50)
Jęczmień browarny	25.50 (26.50)	25.00 (25.00)	—	—	—	22.00 (22.50)	—
„ kaszany	21.00 (22.00)	21.50 (22.25)	21.00 (21.25)	(21.00)	19.75 (20.00)	17.50 (18.00)	20.50

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	22.46 (22.27)	20.71 (21.10)	21.03 (20.86)	15.48 (15.88)
Żyto	17.90 (17.35)	14.77 (14.22)	—	—
Jęczmień	35.08 (35.32)	14.81 (14.13)	—	—
Owies	15.75 (15.02)	16.30 (15.75)	—	-

III. Inne ziemiopłody i przetwory w Warszawie

Groch polny	21.00 (21.00)	Ziemniaki jad.	3.50 (3.50)
Victoria	27.00 (27.00)	Mąka pszenna gat. I 20% . . .	41.00 (42.00)
Łubin niebieski	8.75 (8.75)	„ „ „ II-A 20—55% .	35.00 (36.00)
„ żółty	13.00 (13.00)	„ „ „ II-G 60—65% .	28.00 (29.00)
Rzepak zimowy i letni. . . .	45.50 (45.00)	Mąka żytnia I gat 50% . . .	27.50 (28.00)
Rzepik zimowy	42.00 (42.00)	„ „ II gat. 50—65% . . .	22.00 (22.50)
Siemię lniane	38.50 (38.50)	Razowa	21.25 (21.75)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	100.00 (100.00)	Otręby pszenne grube . . .	13.00 (13.25)
„ „ „ „ o czyst. 97%	135.00 (135.00)	„ „ średnie . . .	12.00 (12.25)
Koniczyna czerwona bez kanianki surowa	95.00 (95.00)	„ „ miałkie . . .	12.00 (12.25)
„ „ „ „ o czyst. 97%	125.00 (125.00)	Otręby żytnie	12.00 (12.25)
Mak niebieski	71.00 (70.00)	Makuchy lniane	20.00 (20.25)
Wyka	19.50 (19.50)	„ rzepakowe	16.25 (16.25)
Peluszka	21.00 (21.00)		

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Lwów	Wilno	Lublin
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	—	—	—	—	—
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	—	—	—	28 — 33	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	—	—	—	23 — 28	—
Krowy I kl.	—	70 — 76	51 — 55	—	38 — 48
„ II kl.	59	57 — 66	46 — 49	27 — 32	33 — 38
„ III kl.	50 — 52	40 — 48	28 — 30	22 — 27	28 — 32
Bukaty pełnomięsne . . .	—	—	—	—	—
„ małomięsne . .	—	—	—	—	—
Cielęta ponad 60 kg. . .	—	79 — 85	—	—	60 — 65
„ „ 40 kg. . .	65 — 75	71 — 78	—	50 — 60	55 — 60
„ „ 30 kg. . .	60 — 64	62 — 70	—	—	45 — 55
Owce młode	—	—	—	—	—
„ stare	—	—	—	45 — 50	—
Świnie słoninowe ponad 150 kg. .	90 —103	108 —118	90 — 95	80 — 85	90 —100
Świnie mięsne ponad 110 kg. .	77 — 80	80 — 90	—	65 — 75	68 — 85
„ „ „ 80—110 kg .	70 — 77	—	—	—	62 — 68
Bydło chude	35 — 45	—	—	—	—

V. Nabiał i jaja w Warszawie

Hurtowe notowania masła według Komisji Nabiałowej, obowiązujące od dnia 6.XI r.b. za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I-go gatunku w blokach i beczkach 2.90 zł., w drobnym opakowaniu firmowym 3.00 zł., deserowe mleczarskie II gat. 2.60 zł., solone mleczarskie 2.60 zł., osełkowe 2.30 zł. W detalu dolicza się 10—15%. Ceny masła zwyżkowały o 10 gr. na 1 kg.

Jaja świeże gwarantowane 2.00 zł. za 1 kg. Na sztuki: o wadze ponad 50 gram — 10 groszy, poniżej 50 gram — 9 groszy, wapnowane 7,5 grosza.

VI. Produkty hodowlane na rynku angielskim.

B e k o n y w szylingach 1 cwł. = 50,8 kg.) angielski 85 — 90, duński 88 — 90, holenderski 84 — 86, litewski 80 — 82, polski 80 — 83.

S m a l e c polski 60½ — 61 szyl. za 50,8 kg.

K u r c z ę t a polskie: „finest" — 10,75 d., „firss" — 10,25 d., „seconds" do 9 d. za 0,45 kg. Kuropatwy 12 - 20 d. za sztukę.

Olejarni, w czasie od 1 lipca do 31 października bieżącego roku zakupiły 13.403 tonn rzepaków i 16.684 tonn siemienia lnianego, czyli pierwszych o 800 tonn, drugiego o 11.000 tonn więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Z cyfr powyższych widać, że przyczyną zwyżki cen i braku towarów na rynku nie jest zmniejszona podaż, lecz wzmożony popyt ze strony przemysłu olejarskiego.

Tłumaczyć to należy faktem, że wobec budowy w kraju trzech utwardzalni olejów ciekłych olejarnie z przemysłem tym związane zakupywały ilości znaczne siemienia dla celów utwardzania. Zjawisko to jest nader korzystne z punktu widzenia polityki gospodarczej, gdyż nowy sposób zastosowania olejów pozwoli na zwiększenie uprawy oleistych bez obawy nadprodukcji.

Nie bez wpływu na kształtowanie się cen w okresie sprawozdawczym była umowa, zawarta między olejarniami związkowymi, o przerób surowców egzotycznych, wedle której olejarnie zobowiązały się od każdej zakupionej tonny kopry i ziarn palmowych opłacać po 25 zł. — do t. zw. funduszu wyrównawczego, z którego następnie premiowany ma być przerób nasion krajowych w stosunku ca 20 złotych za każdą tonnę. Dodatkowa premia przyczyniła się niewątpliwie do zwiększenia popytu.

Porównując dokonane dotychczas przez olejarnie zakupy z całą produkcją krajową rzepaku i siemienia lnianego, dochodzimy do wniosku, że przeważająca jej część została już pozbytą. Wedle wiadomości bowiem nadchodzących z terenów zbiory rzepaków w Polsce okazały się nieco większe od zeszłorocznych, zbiór zaś siemienia lnianego nie wiele niższy. Przypuszczalnie znajdą się jeszcze na rynku ilości nie większe jak 10.000 tonn obu gatunków nasion, które łatwo znajdą zbyt w olejarniach.

Konopie i słonecznik z powodu dżystej i mało słonecznej jesieni później jak zwykle zjawiły się na rynku. Dotychczas olejarnie zakupiły nie całe 1000 tonn siemienia konopnego; przypuszczalnie okaże się jeszcze około 4.00 tonn. Zbiory słonecznika ze względu na brak jednolitej kultury tej rośliny w Polsce trudno obecnie szacować.

Dr. Zygmunt Łoś.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

„Przysposobienie rolnicze" w szkołach rolniczych.

Akcja Przysposobienia Rolniczego rozszerza się nietylko terenowo i liczebnie lecz i organizacyjnie, gdyż wyłaniają się coraz to nowe zagadnienia, np. ostatnio spółdzielcze. W związku z nowymi zagadnieniami, liczba zespołów corocznie wzrasta i nadal wzrastać będzie, gdyż, aczkolwiek ilość pracującej w P. R. młodzieży jest znaczna, stanowi ona jeszcze niewielki stosunkowo procent ogólnej ilości młodzieży wiejskiej, którą należałoby przeszkolić w P. R. Poza tym należy też wziąć pod uwagę naturalny przyrost ludności na wsi

Organizacje terenowe, uprawnione do prowadzenia akcji P. R., niezawsze posiadają wystarczającą ilość sił fachowych, potrzebnych do obsłużenia wszystkich zgłoszonych zespołów i dlatego zdarza się, że zespoły, prowadzone przez przodowników niedostatecznie przygotowanych lub mniej zaradnych, nie mając dostatecznej pomocy i opieki ze strony organizacji powiatowej, nie kończą rozpoczętej pracy i odpadają z akcji.

Zjawisko takie jest wielce niekorzystne. Źle poprowadzony zespół, który nie wypełnił zadania, działa zniechęcająco, zarówno na swych uczestników, jak i na przyszłych uczniów P. R.

Wobec powyższego nie bardzo można się dziwić, że w ostatnich czasach zachodzi niekiedy konieczność ograniczania ilości zespołów do takiej liczby, by można je było należycie obsłużyć i prace doprowadzić do końca.

Takie postawienie sprawy nie może być stosowane na dłuższy okres czasu, gdyż odbiłoby się to niekorzystnie na rozwoju P. R. i dlatego, aby powstrzymać zmniejszanie się ilości zespołów, a raczej wydatnie je powiększyć i ilości ich dostosować do rzeczywistych potrzeb wsi, organizacje wojewódzkie i powiatowe P. R. rozpoczęły inną akcję, akcję wciągania do współpracy w

P. R. ludzi dobrej woli: personel nauczycielski szkół rolniczych, nauczycieli szkół powszechnych, społeczników wiejskich, a ostatnio pragną widzieć duży udział w P. R. byłych wychowanków szkół rolniczych.

Szkoły rolnicze już od powstania P. R. biorą w nim wydatny udział. W początkowych fazach rozwoju P. R. niekiedy prawie cała praca w powiatowych organizacjach P. R. oparta była o nauczycielstwo szkół rolniczych, obecnie jednak, przy rozroście P. R., siły nauczycielskie nie mogłyby sprostać zadaniu bez uszczerbku dla szkoły i dlatego pracę w P. R. należy, w pewnej mierze, przerzucić na absolwentów szkół rolniczych.

Do pracy tej wychowankowie nasi muszą być b. starannie przygotowani w okresie nauki szkolnej, w przeciwnym razie pomoc ich może się okazać chybioną.

W większości szkół rolniczych akcja przygowania wychowanków do pracy w P. R. jest już rozpoczęta, w wielu jednak potraktowana jest po macoszemu, uważana za problem mniejszej wagi.

Trzeba wszakże sobie zdać jasno sprawę, że wychowankowie nasi zetkną się z akcją P. R. na terenie wsi, że będą musieli zająć w stosunku do tej akcji jakieś stanowisko. Bezwątpienia musi to być stanowisko nietylko przychylne, ale przede wszystkim czynne.

Wychowanek szkoły rolniczej powinien w czasie nauki istotnej nabyć przekonanie, że w pracy P. R. znajdzie możność dalszego kształcenia się i gruntowania nabytych wiadomości, a z drugiej strony wypróbowania swych sił i zużytkowania w praktyce umiejętności, których bezpośrednio po ukończeniu szkoły rolniczej często gdzieindziej zastosować nie ma możności. Poza tym w zespole P. R. znajdzie on zaprawę do życia społecznego i karności organizacyjnej.

Z dociekań powyższych wynika, że w szkołach rolniczych należy z uczniami przepracować kurs P. R., a to celem nadania im właściwego kierunku w przyszłej samodzielnej pracy.

Pewne szkoły poszły już tak daleko w przygotowaniu wychowanków do pracy w P. R., że zdobyły się na specjalne urządzenia (chlewki do konkursowego wychowu prosiąt, klatki dla królików i t. p.). Urządzenia te powinny być wykorzystane w całej pełni.

Im różnorodniejsze będą zespoły szkolnego P. R., tem korzystniejsze to będzie dla uczestników, gdyż zdobywać będą wiadomości bądź bezpośrednio z zakresu przepracowanego zagadnienia, bądź pośrednio obserwując pracę zespołów, które rozwiązują inne tematy.

Najkorzystniejszym byłoby stworzenie w każdej szkole kilku rodzajów zespołów: produkcji roślinnej - rolniczej, warzywnej i hodowlanej, względnie, gdzie są po temu warunki, zespoły innego rodzaju, jak spółdzielcze, porządkowe i t. p.

Obecnie, ze względu na brak odpowiednich urządzeń, zespoły hodowlane spotyka się rzadko, a najczęściej rolnicze i warzywnicze.

Uczeń powinien należeć tylko do jednego zespołu, dobrowolnie wybranego. Należenie do większej ilości zespołów, co niekiedy w szkołach się zdarza, uznać należy za nieporządane. Chodzi o to, by praca była wykonana jaknajlepiej, a to przy należeniu już chociażby tylko do dwóch zespołów najczęściej nie da się porządnie uskutecznić ze względu na inne obowiązujące w szkole zajęcia. Za zasadę trzeba sobie postawić: lepiej mało a dobrze.

Oparcie szkolnego P. R. wyłącznie na wykonywaniu przez uczniów pracy fizycznej przy pielęgnacji poletek, co się stosuje w niektórych szkołach, bez wyznaczenia przodowników, bez prowadzenia lustracji, bez zaopatrzenia uczestników w odpowiednią literaturę, bez czasopisma „Przysposobienie Rolnicze", bez prowadzenia ocen ostatecznych wyników pracy, bez brania udziału w pracach na terenach pokazowych, uznać należy zasadniczo za akcję niewystarczającą. W ten sposób prowadzona praca P R. nie przyniesie, zdaje się, należytej korzyści nikomu — może tylko szkole, która otrzyma darmo wyprodukowane przez uczniów — konkursistów produkta, często b. piękne.

W ramach programów szkół rolniczych, organizowanych według nowego ustroju szkolnego, można tanio zmieścić akcję P. R.—Jest ona możliwa w organizacji szkoły, mieści się w materiale nauczania, odpowiada ogólnym zasadom wychowawczym szkoły, a wymaga przy realizowaniu tylko właściwego podejścia metodycznego.

Stosunek uczniów do szkolnego P. R. jest różnarodny, najczęściej chętny. Dobre chęci jednak nie wystarczą: trzeba im nadać kierunek i całą pracę konsekwentnie i planowo prowadzić. Tu szkoła znajdzie szerokie pole do działania.

Z ogólnych zasad prowadzenia szkolnego P. R. wydają mi się dość ważne następujące:

1. dobrowolność należenia do P. R. Chodzi o to, by wciągać do pracy jednostki, które dadzą gwarancję rzetelnej pracy po wyjściu ze szkoły, a dać ją mogą ochotnicy. Przed zorganizowaniem zespołów należy zapoznać wszystkich ucz-

niów z całym zagadnieniem i jego doniosłością;

2. dowolność wyboru tematu do przepracowania;

3. tworzenie, w miarę możności, różnorodnych zespołów z tym, że uczestnictwo każdego ucznia zostanie ograniczone do jednego zespołu;

4. strona organizacyjna zostanie uzgodniona z powiatową komisją P. R. i zachowane zostaną wszystkie elementy dobrze prowadzonego P. R.;

5. pozostawienie znacznej samodzielności przodownikom i członkom zespołów przy jednoczesnym pilnym nadzorowaniu przez wyznaczonych opiekunów, by praca szła sprawnie i planowo;

6. zarezerwowanie w rozkładzie zajęć pewnego określonego czasu dla wykonywania czynności związanych z P. R.;

8. przestrzeganie we wszystkich poczynaniach momentu kalkulacyjnego i niedopuszczanie do zużycia nadmiernej ilości nawozów pomocniczych lub zbyt intensywnego żywienia sztuk inwentarza konkursowego, co powoduje osiąganie, niekiedy rekordowych wyników, lecz zasadniczo deficytowych;

9 przepracowanie zagadnienia podziału zysków z uzyskanej produkcji. Problem ten trudny jest do rozwiązania. Najczęściej się zdarza, że szkoła zabiera dla siebie cały dorobek uczniów. Nie wydaje się to uzasadnione i słuszniej byłoby przeprowadzić podział zysków, a to ze względów wychowawczych Uczeń nie powinien czuć się pokrzywdzony, względnie wyzyskiwany przez szkołę i powinien być wynagrodzony za swą często b. staranną i wytężoną pracę. Samo tylko przeświadczenie ucznia o dobrym rozwiązaniu zagadnienia bodaj całkowicie go nie zadowolni.

Należałoby utrzymać zasadę, by uczeń był całkowicie odpowiedzialny za osiągniętą stratę lub zysk, obciążające jego rachunek.

A teraz ostatnie zagadnienie: jaką rolę odegrać mają wychowankowie szkół rolniczych w P. R. w terenie?

Wydaje się, że najodpowiedniejszą rolą będzie stanie się przodownikami zespołów konkursowych. Rola skromna lecz doniosła, warunkująca dobre prosperowanie i rozwój Przysposobienia Rolniczego. Rozumie się, wychowanek szkoły rolniczej nie powinien z niej wynieść przekonania, że musi być przodownikiem, lecz że może nim zostać, jeżeli ma wszelkie warunki do podjęcia się tej roli. Wypróbowani przodownicy, rekrutujący się ze szkół rolniczych, z biegiem czasu stać się mogą członkami tworzących się powiatowych komitetów do spraw młodzieży wiejskiej i w tym charakterze brać na siebie prace lustracyjne i organizacyjne.

Pracą w P. R. wychowankowie szkół rolniczych odpłacą społeczeństwu za wyłożone nakłady na ich naukę i będą mieli to przeświadczenie, że przyczynią się do stosowania racjonalniejszych metod gospodarowania wśród szerokich mas ludności rolniczej.

Kraków.

J. Grabowski.

Obniżka opłat radiofonicznych.

Z dniem 1 listopada r. b. weszło w życie rozporządzenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów, obniżające dotychczasowy abonament radiowy dla posiadaczy odbiorników detektorowych (czyli odbiorników bez lampy) z trzech złotych, do jednego złotego miesięcznie. Opłata jednozłotowa przysługuje również tym abonentom, którzy posiadają kilka odbiorników detektorowych w jednym mieszkaniu prywatnym lub w ruchomym punkcie komunikacyjnym (np. w samochodzie lub na wozie). Rozporządzenie to powitać należy z dużym uznaniem, gdyż może przyczynić się do popularyzacji tego typu aparatów wśród drobniejszych gospodarstw wiejskich, które dotychczas nie były w stanie zapłacić 3-ch złotych miesięcznie za abonament radiowy.

Doceniając w pełni znaczenie omawianej ulgi, należy jednak zwrócić uwagę, iż niektóre stacje nadawcze nie obejmują swym zasięgiem detektorowym całego terenu, co zmusza pewne połacie kraju albo do wyrzeczenia się radia, albo do nabywania wielokrotnie droższych aparatów lampowych, niepodlegających ponadto ulgowym opłatom abonamentowym. Wzmocnienie zasięgu tych rozgłośni stanowi obecnie pilny i ważny postulat szczególnie dla Małopolski.

Należy przy sposobności zaznaczyć, że odbiornik detektorowy na słuchawki nie odpowiada potrzebom rolnika i gospodyni wiejskiej, unieruchamiając ich przy stoliku i odrywając od zajęć domowych. Dopiero zapowiadane ukazanie się w handlu aparatów detektorowych z głośnikiem może przyczynić się skuteczniej do szybszych postępów radiofonizacji wsi.

Książka.

RECENZJE:

RÓŻAŃSKI M., „O siewie, przygotowaniu nasion do siewu i ich ocenie". (Grosz. Biblioteczka Rolnicza Nr. 24). Cena 90 gr.

Na treść tej pożytecznej książeczki,którą przeczytać powinien każdy rolnik bez wyjątku, pragnący przy pomocy dobrego nasienia i dobrego wykonania siewu podnieść plony, składają się 3 rozdziały.

W pierwszym autor opisuje materiał siewny, jego budowę, własności, a co najważniejsze ocenę, t. j. sposoby rozpoznania dobrego nasienia i odróżnienia go od złego, starego, uszkodzonego przez choroby lub szkodniki. Rozdział 2-gi zawiera opis robót przedsiewnych, t. j. przygotowania pola pod siew, właściwego stanowiska i t. p. Wreszcie rozdział 3-ci, zawiera wiadomości dotyczące wykonania samego siewu, t. j. sposobów (ręczny, maszynowy, rzutowy, rzędny lub kupkowy), pory, gęstości, ilości, głębokości pokrycia i t. p.

KOSIŃSKI J. dr., „Uprawa i nawożenie buraków cukrowych". (Grosz. Biblioteczka Roln. Nr. 33), str. 64, z 5 ryc. Cena 90 gr.

Powzięta w marcu b. r. uchwała Rady Ministrów pozwala się spodziewać masowego powrotu mniejszych gospodarstw rolnych do plantowania buraków cukrowych. Okoliczność ta spowodowała T-wo Oświaty Rolniczej do wydania książeczki, przedstawiającej najnowsze zdobycze wiedzy i praktyki odnośnie uprawy tej dochodowej rośliny. Znany specjalista w tej dziedzinie, dr. J. Kosiński, ujął temat w 5-ciu następujących rozdziałach: I. Uprawa roli i siew (gleba, przedplon, uprawa, sposoby, pora i t. p. siewu). II. Nawożenie buraków (nawozami naturalnymi i sztucznymi) z uwzględnieniem wyników ostatnich doświadczeń. III. Pielęgnowanie buraków (gracowanie, przerywka, pielenie i t. p.). IV. Zbiór buraków (ręczny i przy pomocy wyorywaczów). V. Choroby i szkodniki.

NOWE KSIĄŻKI:

ŚLASKI JAN, inż. dr., „Podstawowe wytyczne dla zakładających i właścicieli sadów".

Str. 16. cena	zł.	0.60
„ „Projektowanie sadu". Str. 48.	„	1.50
„ „Zakładanie sadu". Str. 16.	„	0.60
„ „Pielęgnowanie sadu". Str. 24.	„	0.75

ST. ODLANICKI - POCZOBUT. „Województwo Nowogródzkie". Wydawnictwo Wileńskiej Izby Rolniczej, (str. 487).

Komunikat Tow. Oświaty Rol. w Warszawie.

KŁOCZOWSKI E. inż. „Co sądzić o reformie rolnej", str. 52.	Zł.	2.—
NOWAKOWSKI M. „Podręcznik dla leśnika, pracującego w administracji lasów prywatnych", str. 200.	„	4.—
NUNBERG M. dr., „Poproch cetyniak", str. 18.	„	0.40
OLSZAŃSKI Z. „Racjonalne sposoby opatrywania skaleczonych zwierząt", str. 10.	„	0.45
ORŁOŚ H. inż., „Opieńka miodowa i jej zwalczanie", str. 32.	„	0.50
„PAMIĘTNIK I OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU OWCZARSKIEGO", str. 144.	„	2.—
ZDZIARSKI S. inż., „Zagadnienia ustroju rolnego w Polsce", str. 23.	„	0,25

PRZEGLĄD CZASOPISM.

„Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny". Wyszedł z druku IV-ty zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego". Na treść zeszytu składają się: Artykuły: **prof. Peretiatkowicz** — Polska deklaracja konstytucyjna z 1935"; **prof. G. Leibholtz** — „Istota i rozmaitość form demokracji"; **dr. St. Bąkowski** — „Dwojakie znaczenie wyrazu „termin" w kod. zobowiązań"; **prof. T. Bigo** — „Administracja publiczna w III-ciej Rzeszy"; **prof. St. Gołłąb** — „Prawo rodziny"; **prof. J. Makowski** — „O powstawaniu normy traktatowej"; **mgr. K. Matuszewski** — „Dekret organizacyjny"; **dr. Sz. Rundstein** — „Prawa nabyte wobec wygaśnięcia konwencji górnośląskiej"; **prof. Br. Stelmachowski** — „Zagadnienie błędu w oświadczeniach procesowych"; **dr. M. Zimmermann** — „Kontrola konstytucyjności ustaw a konstytucja kwietniowa"; **prof. M. A. Heilperin** — „Polityka kredytowa a aktywizacja gospodarcza"; **prof. W. Staniewicz** — „Zmiany w strukturze agrarnej Polski"; **Prof. A. Wóycicki** — „Cele związków zawodowych". — **Przegląd piśmiennictwa:** 55 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomii, nauk handlowych i socjologii oraz bogata bibliografia odnośnej literatury polskiej i obcej. — **Kronika ustawodawcza.** — **Sądownictwo:** Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego i Najw. Tryb. Admin. dla wszystkich ziem polskich; orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego — **Kronika gospodarcza, socjalna i samorządowa.** — **Miscellanea.**

Program radiowy dla wsi.

od 15 listopada do 21 listopada.

W niedzielę, dnia 15 listopada, o godz. 8.03 „Gazetka Rolnicza" w opracowaniu red. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8.25 transmitowana będzie ze Lwowa pogadanka p. t. „Spółdzielczość a bezrobocie", w której inż. Jan Sondel zwróci uwagę słuchaczów na rolę spółdzielczości w akcji zwalczania bezrobocia.

W popołudniowej części „Audycji dla wsi" **o godz. 15.50** inż. Edward Baird w pogadance p. t. „O ustawie mleczarskiej" mówić będzie o znaczeniu i korzyści, jakie winna dać rolnictwu i życiu gospodarczemu uchwalona w czasie ostatniej kadencji sejmowej, ustawa mleczarska.

O godz. 15.45 red. Stanisław Prus - Wiśniewski w „Przeglądzie rynków rolnych" zobrazuje wahania cen płodów rolnych w ostatnim tygodniu.

W poniedziałek, dn. 16. XI. o godz. 18.50 w programie ogólno - polskim „Kącik dla młodzieży wiejskiej" w opracowaniu inż. Zygmunta Kobylińskiego.

We wtorek, dn. 17. XI. o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza", inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę, dn. 18. VI o godz. 18.50 pogadanka prof. Stefana Jankowskiego p. t. „Zimowa ochrona roślin w polu".

CZŁONKOWIE ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

ZWIĄZEK IZB
I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

CZŁONKOWIE ZWYCZAJNI:

IZBY ROLNICZE

1. Białostocka Izba Rolnicza.
2. Kielecka Izba Rolnicza.
3. Krakowska Izba Rolnicza.
4. Lubelska Izba Rolnicza.
5. Lwowska Izba Rolnicza.
6. Łódzka Izba Rolnicza.
7. Poleska Izba Rolnicza.
8. Pomorska Izba Rolnicza.
9. Śląska Izba Rolnicza.
10. Warszawska Izba Rolnicza.
11. Wielkopolska Izba Rolnicza.
12. Wileńska Izba Rolnicza.
13. Wołyńska Izba Rolnicza.

ORGANIZACJE OGÓLNO-ROLNICZE

1. Centr. Tow. Organiz. i Kółek Rolniczych.
2. Małopolsk. Tow. Rolnicze Lwów.
3. Małopolskie Tow. Roln. Kraków.
4. Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych.
5. Pomorskie Tow. Rolnicze.
6. Woj. Tow. Organizacji i Kółek Roln. Białystok.
7. Woj. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, Kielce.
8. Woj. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, Lublin.
9. Woj. Tow. Organizacji i Kółek Roln. Łódź.
10. Woj. Tow Organizacji i Kółek Roln. Łuck.
11. Woj. Tow. Organizacji i Kółek Roln. Warszawa.
12. Delegatura M.T.R. w Stanisławowie.
13. Delegatura M.T.R. w Tarnopolu
14. Tow. Rolnicze w Cieszynie.
15. Krajowe Tow. Gospodarskie „Silskyj Hospodar“ we Lwowie.

ZRZESZENIA SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNICZEJ

1. Biuro Zleceń Syndykatów Rolniczych w Warszawie.
2. Centrala Rolników Sp. Akc. w Poznaniu.
3. Syndykat Spółdzielni Rolniczych w Krakowie.
4. Związek Handlowy Spółdzielni. Składnic i Sklepów Kółek Rolniczych we Lwowie.
5. Związek Gospodarczy Spółdz. Mleczarskich w Poznaniu.
6. Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych.
7. Małopolski Związek Mleczarski.
8. Bank Związku Spółek Zarobkowych.

CZŁONKOWIE NADZWYCZAJNI:

Organizacje specjalne, zawodowe, finansowe, handlowe i przemysłowe:

1. Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu.
2. Naczelna Organizacja Związków Hodowli Koni w Polsce.
3. Państw. Zakłady Przemysł. Zbożowe.
4. Polskie Biuro Eksportu Zboża, Oddział w Gdańsku.
5. Polski Związek Eksporterów Bekonu i Art. Zwierzęcych.
6. Polski Związek Zawodowy Rolników i Leśników z Wyższ. Wykszt.
7. Poznańskie Ziemstwo Kredytowe.
8. Rada Naczelna Organiz. Ziemiańsk.
9. Spółka Producentów Krochmal.
10. Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek.
11. Syndykat Plantatorów Chmielu.
12. Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.
13. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Warszawa.
14. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie.
15. Towarzystwo Lniarskie, Wilno.
16. Towarzystwo Oświaty Rolnicz.
17. Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
18. Zrzeszenie Producentów Spirytusu.
19. Zrzeszenie Związków Właścicieli Lasów.
20. Związek Eksporterów Zboża R. P.
21. Związek Organizacyj Rybackich R. P.
22. Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych.
23. Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego.
24. Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraków Cukrowych Wielkopolski i Pomorza.
25. Związek Wytwórców Jęczmienia Browarnego R. P.
26. Związek Zachodnio - Polskiego Przemysłu Cukrowniczego.
27. Związek Zawodowy Cukrowni b. Król. Pol., Wołynia, Małopolski i Śląska.
28. Związek Zawodowy Polskich Hodowców i Wytwórców Nasion.
29. Związek Producentów Nasion Oleistych.
30. Związek Ziemian, Warszawa.
31. Związek Ziemian, Kraków.
32. Związek Ziemian Wołynia.
33. Kresowy Związek Ziemian.
34. Wielkopolski Związek Ziemian.
35. Wileński Bank Ziemski.

CZŁONKOWIE KORESPONDENCI:

Instytucje publiczne o charakterze naukowo-rolniczym lub oświatowo-rolniczym

1. Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.
2. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego.

W czwartek, dn. 19. XI. o godz. 12,40. O sposobach, jakimi można podnieść wartość łąk torfiastych, mówić będzie w pogadance p. t. „Przez piaszczenie torfów do poprawy łąk", inż. Zygmunt Wnorowski.

W piątek, dn. 20. XI. o godz. 18.50 „Przegląd rolniczej prasy".

W sobotę, dn. 21. XI. o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ.

W dniu 4 listopada r. b. w świeżo wybudowanym gmachu własnym Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych (ul. Wawelska 52) odbyła się — przy licznym udziale przedstawicieli prasy stołecznej — konferencja prasowa, na której kierownicy poszczególnych działów szczegółowo zaznajamiali obecnych zarówno z działalnością Dyrekcji Lasów Państwowych i związanego z nią przemysłu drzewnego, jak w szczególności z zadaniami i pracami Instytutu Badawczego Lasów Państwowych.

Konferencję otworzył P. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, Juliusz Poniatowski, przemówieniem, (które podajemy w krótkim streszczeniu), poświęconym celom i zadaniom gospodarki w Lasach Państwowych. Ogółem produkcja drewna użytkowego w Polsce wynosi około 12 mil. mtr.^{3}, z czego zapotrzebowanie wewnętrzne wynosi około 8 mil., pozostałe zaś 4 mil. mtr.^{3} przeznacza się na eksport na rynki zagraniczne. Zaznaczyć należy, że wartość eksportu drewna zajmuje drugie miejsce (po węglu) w naszym ogólnym eksporcie, przy tym nie wymaga żadnych dopłat ze strony Państwa. Z ogólnej ilości drewna użytkowego na Lasy Państwowe przypada około 4,5 mil. mtr.^{3} i około 7,5 mil. na lasy prywatne. Pan Minister zaznaczył, że produkcja lasów prywatnych nie powinnaby przekraczać 5 mil. mtr.^{3}, wobec jednak zadłużenia właścicieli tych lasów, zniszczeń wojennych i t. p. Rząd zezwalał dotąd na większe wyręby.

Lasy Państwowe, zarówno przy wyrębie, jak w swych zakładach przemysłowych zatrudniają około 145 tys. pracowników umysłowych i fizycznych, przy czym biorą duży udział w zakresie budownictwa, bądź pod postacią kredytu w materiale drzewnym, bądź bezpośrednio przez wznoszenie budynków gospodarskich i mieszkalnych na tworzonych działkach, powstałych z akcji agrarnej.

Dochody Lasów Państwowych ciągle wzrastają, tak iż obecnie właściwy budżet Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych pokrywa się z nadwyżką dochodami z Lasów Państwowych.

Pan Minister zaznaczył, że w przyszłości działalność Lasów Państwowych będzie się opierała na trzech wytycznych:

1-o na intensyfikacji produkcji, zapewniającej krajowi pokrycie jego potrzeb i zarazem nie uszczuplającej eksportu,

2-o na uspołecznieniu administracji, przez wytwarzanie łączności z ludnością oraz

3-o na podniesieniu produkcji, związanej z procesami przetwórczymi, mającymi na celu należyte wyzyskanie surowca.

Następnie szef działu użytkowania i zbytu drewna, inż A. Panek, wygłosił referat, poświęcony gospodarce Lasów Państwowych. Ogólna powierzchnia Lasów Państwowych wynosi przeszło 3 mil. ha, w tym powierzchnia leśna 2,5 mil. ha, stanowiąc 36% ogólnego obszaru pod lasami w Polsce. Zasobność drzewostanów Lasów Państwowych wynosi około 360 mil. mtr.^{3}, pozyskiwana zaś masa drewna wynosi 8,5 mil., drewna użytkowego, zaś (bez opałowego) około 4,4 mil. mtr.^{3}. Inwestycje administracyjne, służące celom administrowania majątkiem, oraz produkcyjne, wynikające z potrzeb zagospodarowania, w r. 1935/36 pochłonęły 5.950 tys. zł. (w liczbach zaokrąglonych), na 1936/37 r. przeznacza się na ten cel 8.552 tys. zł. Lasy Państwowe posiadają 5.500 osiedli administracyjnych z 32.600 budynkami; brak jeszcze 1.975 nowych osiedli.

Wzorem krajów przodujących (Szwecji i Finlandii), które drewnictwo swoje uprzemysłowiły, Lasy Państwowe zastosowały te zasadę w swoim gospodarstwie, jakkolwiek nie posunęły się w tym zakresie tak daleko, jak wspomniane państwa, część surowca tartacznego pozostawiając do sprzedaży odbiorcom prywatnym.

Ogółem czynnych jest 43 tartaki o 162 trakach, przy czym utrzymywane są w ruchu przede wszystkim odziedziczone zakłady przemysłowe. Tartaki produkują około 922 tys. mtr.^{3} materiałów tartych. Eksport materiałów tych jest znaczny, a w r. 1935 stanowił 34,7% ogólnego eksportu drewna.

Ponadto Lasy Państwowe uruchomiły 2 fabryki dykt (w Bydgoszczy i Białymstoku), dzięki czemu odsetek użytku drewna olszowego, pozyskanego przez Lasy Państwowe, wzrósł z 10 do 26%, a użytku brzozowego z 2 do 12%. Fabryki te zatrudniają przeszło 1.000 robotników.

Rozwój eksportu ilustrują następujące cyfry: w r. 1931/32 przeładowano 72 tys. mtr.^{3} (w tym 43 tys. w Gdyni i 29 tys. w Gdańsku), w r. 1935/36 — 619 tys. mtr.^{3} (w tym w Gdyni 426 tys. i w Gdańsku 193 tys.).

Na zakończenie trzeba dodać, że „Paged" (Polska Agencja Drzewna) posiada na Oksywiu własny port drzewny, w którym nabrzeże użytkowe wynosi 600 mtr. bież., umożliwiając jednoczesny załadunek 6 statków; zdolność przeładunkowa portu wynosi 50 tys. mtr.^{3} miesięcznie; ilość zatrudnionych robotników wynosi 800 — 1.000 osób.

Gospodarkę finansową Lasów Państwowych omówił w referacie P. Fr. Szkiłłądź, kierownik Biura Finansowego Lasów Państwowych, wyjaśniając sposób budżetowania, przelewów do Skarbu Państwa i t. p. Na rok 1935/36 (od 1. X. 1935 r. do 30. IX. 1936 r.) przewiduje się, że przypuszczalny zysk bilansowy wyniesie około 45 mil. zł., w tym dochód płynny przypadający Skarbowi — ca 36 mil., zaliczone na wpłatę do Skarbu Państwa podatki (bez podatków zakładów przemysłowych) wyniosą ca 7 mil. zł.

Ostatni referat wygłosił inż. J. Hausbrandt, dyrektor Instytutu Badawczego Lasów Państwowych, o działalności tej instytucji. Instytut jest jedyną w Polsce placówką, poświęconą hodowli lasu, op ą na ostatnich zdobyczach wiedzy. Zadaniem jego jest przede wszystkim badanie wartości nasion drzew leśnych, ich siły kiełkowania, przy-

datności jako materiału wyjściowego do zalesiania, badanie i zwalczanie chorób i szkodników zwierzęcych i roślinnych. Instytut Badawczy jest placówką naukową, lecz ściśle związaną z praktyką hodowli lasu, ponieważ dokonywa oceny nadsyłanych przez poszczególne nadleśnictwa próbek nasion oraz udziela zarazem wskazówek w zakresie zarówno produkcji nasion i hodowli drzew leśnych, jak sposobów zwalczania szkodników. Instytut wyposażony jest obficie pod względem technicznym w samoczynne aparaty, specjalne światło, przyrządy do opryskiwania drzew, kiełkowniki i t p.

Konferencja zakończona została oględzinami nowego gmachu Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych, jak i urządzeń technicznych Instytutu Badawczego.

ZE ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

Prace samorządu rolniczego w zakresie chałupnictwa wiejskiego.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. rozpoczął ostatnio szereg prac dla podjęcia obrony interesów przemysłu ludowego i chałupnictwa wiejskiego. Stan zaniedbania tego działu wytwórczości wiejskiej pod względem gospodarczym, socjalnym i kulturalnym jest powszechnie znany. Dobitnym wyrazem tego jest fakt, iż nie posiadamy dotychczas ustawy, któraby regulowała całokształt zagadnień, związanych z drobnym wytwórstwem wiejskim, dzięki czemu istnieje ogromny wyzysk tego wytwórstwa przez pośredników i nakładców. Tymczasem właściwie zorganizowane i odpowiednio bronione drobne wytwórstwo przemysłowe wsi może przyczynić się w znacznej mierze do załagodzenia bezrobocia wiejskiego oraz przyciągnąć poważny dopływ gotówki do drobnego rolnictwa.

Podjęte przez samorząd rolniczy prace zmierzają w głównych zarysach do: 1) opracowania ustawy o ochronie chałupnictwa wiejskiego, która — między innymi — regulowałaby sprawy podatkowe, ubezpieczeń społecznych, pośrednictwa przy zatargach i t. p.

2) opracowania planu finansowania potrzeb tego wytwórstwa przez dostarczenie wsi kredytu obrotowego i inwestycyjnego,

3) opracowania ogólnego programu potrzeb inwestycyjnych drobnego wytwórstwa wiejskiego,

4) ustalenia wytycznych w dziedzinie form organizacyjnych odnośnie produkcji i zbytu wytworów chałupniczych,

6) określenia tych dziedzin, w których krajowa polityki gospodarczej rządu między innymi w zakresie spraw celnych i taryf przewozowych,

6) określenie tych dziedzin, w których krajowa produkcja chałupnicza mogłaby zastąpić dotychczas importowane towary.

Sprawa ustalenia okręgów ekonomicznych.

Dnia 3 listopada 1936 r. odbyło się posiedzenie Komisji danin i opłat publiczno - prawnych Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. W obradach Komisji wzięli udział członkowie komisji, pod przewodnictwem p. posła Czesława Wróblewskiego, członkowie Głównej Komisji Klasyfikacyjnej z p. prezesem F. Zollem na czele, przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych pp. nacz. Jabłonowski i radca Żółtowski, oraz delegaci wszystkich izb i wielu organizacyj rolniczych.

W czasie obrad Komisji przedyskutowany był projekt postępowania przy ustalaniu okręgów ekonomicznych do podatku gruntowego. W wyniku wymiany zdań i opinij w czasie dyskusji, uchwalone zostały następujące wnioski:

1) Komisja danin i opłat publiczno - prawnych Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., doceniając wielką wagę zagadnienia ustalenia okręgów ekonomicznych, będących podstawą sprawiedliwie nałożonego podatku gruntowego, stwierdza, że metoda postępowania przy tworzeniu okręgów, przed jej ostatecznym ustaleniem, winna być poddana dłuższym badaniom i analizom. Dlatego — zdaniem Komisji zbyt śpieszne ustalenie metody dla budowy okręgów nie byłoby wskazanym; cała sprawa wymaga jeszcze dłuższego namysłu, oraz przedyskutowania i wypośrodkowania metod projektowanych w terenie.

2) Prowadzenie dalszych studiów i prób nad omawianem zagadnieniem, zebrani postanowili powierzyć Związkowi Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Memorjał w sprawach rolniczo - melioracyjnych.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. opracował memorjał dotyczący spraw rolniczo - melioracyjnych, składający się z dwu części. Pierwsza z nich przedstawia aktualne potrzeby oraz zarys organizacji akcji melioracyjnej w oparciu o czynniki państwowe i samorządowe. Wskazuje potrzebę opieki nad melioracjami szczegółowymi, organizowanymi przez spółki wodne rolników i samorządy terytorialne, podkreślając zwłaszcza, że brak tej opieki przyczynił się w okresie minionym dobrej koniunktury do zniekształcenia akcji melioracyjnej, co wywierało w następstwie wpływ na jej hamowanie. Nie ograniczając się do wykazania negatywnych skutków, podano zarazem program działalności izb rolniczych w omawianej dziedzinie, jak również sposób pokrycia wydatków z tym związanych.

Druga część dotyczy niektórych potrzeb akcji melioracyjno - łąkarskiej, wskazując na związek jej z akcją hodowlaną i mleczarską, na których winna być oparta. Memorjał podkreśla, że brak sharmonizowania między pracami łąkarskimi i wodno - melioracyjnymi wywołuje ten skutek, że tempo robót melioracyjnych znacznie wyprzedza tempo prac, mających na celu zagospodarowanie nowo - powstałych użytków łąkowo - pastwiskowych. Wskazując na potrzebę uporządkowania spraw w tej dziedzinie, wysuwa w końcu postulaty rolnictwa, zmierzające do naprawy tych stosunków.

RÓŻNE

Prace nad podniesieniem hodowli na Wołyniu.

W dn. 28 i 29. X. 1936 r., w obecności przedstawicieli: Ministerstwa Roln. i Ref. Roln. p. radcy M. Markijanowicza, Woł. Urzędu Wojewódzkiego p. nacz. Łączyńskiego i kier. p. inż. Okolskiego, Związku Izb i Org. Roln. p. Wł. Szczekin - Krotowa, Wojew. Tow. Org. i Kół. Roln p. W. Karlikowskiego i p. W. Wąchały, przy udziale prezesa Izby T. Krzyżanowskiego i dyrektora Izby inż. W. Pytkowskiego, odbyło się w lokalu Wołyńskiej Izby Rolniczej pod przewodnictwem p. A. Ledóchowskiego — posiedzenie Komisji Wytwórczości Zwierzęcej W. I. R.

Tematami obrad Komisji były: sprawa rejonizacji ras trzody i owiec na Wołyniu; program pracy Wołyńskiego Związku Hodowców Bydła, Trzody i Owiec; sprawa organizacji Kół Kontroli Obór i Kół Producentów Trzody Chlewnej; zasady zapisywania owiec do ksiąg; wprowadzenie nadzoru państwowego nad buhajami; sprawy podkomisji weterynaryjnej; sprawy bieżące.

Na wstępie p. inż. St. Gutkowski, kierownik Wydziału Wytwórczości Zwierzęcej, scharakteryzował stan i rozwój prac hodowlanych na Wołyniu w okresie istnienia Izby Rolniczej. Izba Rolnicza w omawianym okresie

zmierzała do powiązania prac nad podniesieniem hodowli ze zbytem, co w znacznej mierze zostało zrealizowane.

Przez koncentrację prac na wybranych rejonach oraz przez powiązanie metod pracy starano się osiągnąć jak największą sumę wyników. W rezultacie osiągnięto dostateczne efekty ilościowego i jakościowego poprawienia pogłowia, co wyraża się w znacznie zwiększonej ilości punktów kopulacyjnych, licencjonowaniu zwierząt, hodowli zarodowej, kupionych sztuk do hodowli, zwiększeniem mleczności w Kołach Kontroli Obór i t. d. Nasilenie prac w poszczególnych działach bydła, trzody chlewnej i owiec oraz koni było równomierne. O ile w danym rejonie wymagała ilościowego zwiększenia pewna gałąź np. hodowla bydła, dążono by inne działy, pod względem ilościowym, może zmniejszone, jakościowo zostały utrzymane na poziomie.

W pracach nad organizacją hodowli dążono do uwzględnienia potrzeb regionalnych, jednak wszelkie możliwości ujednostajnienia wymagań i zasad w skali ogólno - państwowej zostały wykorzystane.

W ciągu dwudniowych obrad Komisja w sposób bardzo szczegółowy przedyskutowała wysunięte zagadnienia, przy czym powzięła następujące uchwały: — uznać za odpowiednią dla południowych terenów Wołynia w dziale trzody rasę wielką białą angielską i jej krzyżówki, w dziale owiec rasę owiec białych mięsno - wełnistych o wełnie długiej i półdługiej (Kent, Holsztyn i t. p.). W terenach północnych rozpocząć prace nad owcą białą miejscową, prowadząc ją w kierunku mięsno - wełnistym, uszlachetniając wyłącznie drogą selekcji, bez domieszki ras sprowadzanych z zewnątrz. Sprawy hodowli świń na północy nie rozpatrywano.

Program Wołyńskiego Związku Hodowców Bydła, Trzody i Owiec, wysuwający zasadę dostosowania prac do potrzeb hodowli masowej — przez uwzględnienie użytkowości kombinowanej, prawidłowej budowy i zdrowia sztuk w hodowlach zrzeszony h, został przyjęty z następującymi zastrzeżeniami w dziale hodowli owiec: — Należy uznać obecne wymagania co do wagi owiec mięsnowełnistych za zbyt małe i w prowadzeniu akcji selekcyjnej dążyć, by w przyszłości minimum wagi obecnie przyjętej mogło być zwiększone.

Projekt organizacji kontroli mleczności, wysuwający zasadę nie tworzenia kół, a bezpośredniego prowadzenia kontroli przez Okręgowe Tow. Org. i Kół Roln., oraz projekt powołania sekcji producentów trzody chlewnej przy Kółkach Rolniczych — wobec rozbieżności poglądów przekazano do przepracowania tego zagadnienia specjalnej podkomisji.

Zasady zapisywania owiec do ksiąg, uwzględniające założenie ksiąg owiec szlachetnych i uszlachetnionych dla rasy białych mięsno - wełnistych, karakułów i ich krzyżówek, oraz owiec ciemnych kożuchowych, postanowiono przesłać do rozpatrzenia Polskiemu Towarzystwu Zootechnicznemu.

Uchwalono wprowadzić nadzór państwowy nad buhajami w gminach: Antonówka, pow. sarneńskiego; Malin pow. dubieńskiego; Katerburg i Poczajów, pow. krzemienieckiego; Klewań, pow. równieńskiego; Poddębce, pow. łuckiego; Chorów, pow. horochowskiego.

Sprawozdanie podkomisji weterynaryjnej wysuwającej wnioski dotyczące zreorganizowania służby weterynaryjnej samorządowej, ułatwienia stosowania szczepionek i obrotu lekarstwami zwierzęcymi i zmiany w obowiązujących przepisach o zwalczaniu chorób zaraźliwych, przyjęto — oraz uchwalono delegować p. prof. Trylskiego do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych celem przedłożenia dezyderatów Wołyńskiej Izby Rolniczej w sprawach weterynaryjnych.

Ze spraw bieżących uchwalono zasady obliczenia potrzebnej ilości rozpłodników w gminach objętych nadzorem państwowym nad rozpłodnikami. Dalej uznano za zarodowe chlewnie W. B. A. w Ostrożcu p. A. Ledóchowskiego, w Smordwie p. A. Ledóchowskiego, w Dołęgowie p. St. Strójwąsa i w Rozważ - Ozierach p. P. Mirkowicza, oraz obory rasy czerwono - polskiej p. Krysińskiego z Bortnicy, J. Smoleńskiego w Bortnicy i p. Z. Makowskiego w Zabłoćcach. Co do obór uchwały uzupełniono szczegółowymi zaleceniami.

Uchwalono również regulaminy dla konkursów wychowu cieląt, prosiąt i jagniąt.

W wolnych wnioskach podjęto uchwały, by Izba Rolnicza dołożyła starań celem uruchomienia doświadczalnictwa serowarskiego na Wołyniu, którego brak specjalnie się odczuwa.

Wywóz mąki.

Według danych Głównego Urzędu Statystysznego w okresie od 1 stycznia do 1 września b. r. nastąpił poważny wzrost, w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, wywozu mąki pszennej. Podczas gdy w r. ub. wywieziono z Polski 372.279 q. za 4.209 tys. zł. to w r. bieżącym wyeksportowaliśmy 741.703 q., wartości 8.774 tys. zł. Zwiększył się również eksport mąki żytniej. W r. ubiegłym eksport wymienionego artykułu wynosił, 433.907 q., wartości 4.375 tys. zł. w roku zaś bieżącym wyraził się liczbą 1.043.513 wartości 9.366 tys. zł.

Ceny nawozów potasowych w listopadzie.

Ceny w złotych za 10 tonn franco stacja załadowcza Stebnik lub Kałusz luzem w wagonie krytym w czasie 1. XI. — 20. X.:

Kainit o zawartości 10% K_2O w województwach: warszawskim, łódzkim i kieleckim zł. 260, lubelskim i wołyńskim zł. 230, białostockim, nowogródzkim, wileńskim i poleskim zł. 200.

Sól potasowa o zawartości 21% K_2O w województwach: warszawskim, łódzkim i kieleckim zł. 655, lubelskim i wołyńskim zł. 620, białostockim, nowogródzkim, wileńskim i poleskim zł. 585.

Sól potasowa o zawartości 40% K_2O, oraz sól potasowa boraksowana o zawartości 40% K_2O w województwach: warszawskim, łódzkim i kieleckim zł. 1520, lubelskim i wołyńskim zł. 1440, białostockim, nowogródzkim, wileńskim i poleskim zł. 1360.

Kalimag o zawartości 18% K_2O (34% K_2SO_4) w województwach: warszawskim, łódzkim i kieleckim zł. 1000, lubelskim i wołyńskim zł. 945, białostockim, nowogródzkim, wileńskim i poleskim zł. 890.

Skonto kasowe przy kupnie za gotówkę 3% w kainicie, 5% w solach potasowych, 6% w kalimagu.

Z ZAGRANICY

Pożyczka dla farmerów amerykańskich na zakup ziarna.

W celu przyjścia z pomocą farmerom na terenach dotkniętych klęską posuchy, rząd Stanów Zjednoczonych uchwalił przyznanie im pożyczki na zakup ziarna pod nowy zasiew w ogólnej wysokości 10 milionów dolarów.

Przyznanie pożyczki poprzedziły prace specjalnej komisji międzyministerialnej dla zbadania klęski suszy. Według danych, zebranych przez tę komisję, najwięcej ucierpiały stany Missouri, Kansas, Nebraska i Południowa Dakota, gdzie brak ziarna pod nowy zasiew określony został na około 2 miliony buszli.

Przewidziane są dwa typy pożyczek: w wysokości

dol. 1.75 za buszel i 55 centów za buszel, zależnie od jakości ziarna.

Przeciętne ceny zbóż w Czechosłowacji.

Pragska giełda produktów zbożowych wyznaczyła w porozumieniu z Czechosłowackim Towarzystwem dla handlu zbożem, wyposażonym, jak wiadomo w uprawnienia monopolistyczne, ceny przeciętne zbóż notowanych na giełdzie, a to na okres miesięczny, listopad r. b.

Ceny te wynoszą, franco wagon, stacja załadowcza, paritas Praga: pszenica 150 Kc., żyto 120 Kc., jęczmień 110 Kc., owies 110 Kc., kukurydza 120 Kc., groch 160 Kc., fasola 130 Kc., koński ząb 120 Kc., i ryż 220 Kc., wszystko za 100 kg. wagi netto.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

W okresie od dnia 31 października r. b. do dnia 6 listopada r. b., w kolejnych numerach Dziennika Ustaw Rz. P. ukazały się następujące rozporządzenia i dekrety, intersujące rolników, jako pośrednio, czy bezpośrednio związane z gospodarstwem rolnym:

W sprawie regulaminu wyborów sołtysa i podsołtysa — rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 8 października 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 558).

Rozporządzenie określa sposób przeprowadzenia wyborów sołtysów i podsołtysów. Wybranym na sołtysa i podsołtysa może być każdy obywatel polski bez różnicy płci, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów 30 lat, posiada prawo bezpośredniego wybierania na terenie danej gminy, oraz włada językiem polskim w słowie i piśmie.

Sołtysa i podsołtysa wybierają na lat 3 radni gromadzcy, w gromadach zaś, nie posiadających rad gromadzkich — zebrania gromadzkie.

O wyłączeniu niektórych zakładów mleczarskich spod działania ustawy o mleczarstwie — rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 26 października 1936 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 83, poz. 577).

Rozporządzenie wyłącza spod działania ustawy z dn. 22 kwietnia 1936 r. o mleczarstwie (Dz. U. Rz. P. Nr. 35, poz. 272) zakłady mleczarskie (rozlewnie mleka, mleczarnie, śmietanczarnie, maślarnie, serownie) otrzymujące mleko wyłącznie z własnego gospodarstwa w celu puszczenia w obrót w ilości nie przekraczającej:

300 litrów dziennie — dla zakładów położonych na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego, lwowskiego, łódzkiego, pomorskiego, poznańskiego, stanisławowskiego, śląskiego, tarnopolskiego, warszawskiego i wołyńskiego.

200 litrów dziennie — dla zakładów położonych na obszarze województw: nowogródzkiego, poleskiego i wileńskiego.

100 litrów dziennie — dla zakładów położonych na obszarze m. st. Warszawy. Do ilości tej nie wlicza się mleka wydanego pracownikom jako wynagrodzenie w naturze.

„Własne gospodarstwo" w rozumieniu rozporządzenia oznacza gospodarstwo rolne.

W sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. o państwowym podatku od uboju — dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 listopada 1936 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 84, poz. 583).

Na podstawie niniejszego dekretu państwowy podatek od uboju wynosi:

od 1 sztuki bydła rogatego 3 zł.
od 1 cielęcia 50 gr.
od 1 sztuki nierogacizny 1 zł. 50 gr.

Wyjątek stanowią województwa: nowogródzkie, poleskie, wileńskie i wołyńskie, oraz powiaty: białostocki, bielski, grodzieński, sokolski i wołkowyski województwa białostockiego, na obszarze których państwowy podatek od uboju wynosi:

od 1 sztuki bydła rogatego 1 zł. 50 gr.
od 1 cielęcia 25 gr.
od 1 sztuki nierogacizny 75 gr.

Do wymiaru grzywien i do postępowania karnego stosuje się przepisy ordynacji podatkowej, a w szczególności jej IV część.

Dekret niniejszy wchodzi w życie po upływie czternastu dni od dnia ogłoszenia.

W sprawie oznaczenia papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych — rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 23 października 1936 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych (Dz. Ust. R. P. Nr. 84, poz. 589).

Długi rolnicze, z wyjątkiem długów wobec instytucji, wymienionych w art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, przewyższające 500 zł. mogą być w okresie od dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego do dnia 28 października 1937 r. spłacane następującymi papierami wartościowymi:

1. obligacjami pożyczek państwowych:
   3% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej,
   4% Pożyczki Konsolidacyjnej,
   6% Pożyczki Wewnętrznej (Narodowej),
   I serii 3% Państwowej Renty Ziemskiej,
   5% Państwowej Pożyczki Konwersyjnej z r. 1924,
   5% Konwersyjnej Pożyczki Kolejowej.
2. Listami zastawnymi banków państwowych:
   a) Państwowego Banku Rolnego:
   4,5% listami zastawnymi w złotych w złocie Serii I,
   7% listami zastawnymi w złotych w złocie Serii I,
   8% listami zastawnymi w złotych w złocie Serii I,
   b) Banku Gospodarstwa Krajowego:
   7% listami zastawnymi w złotych w złocie,
   8% listami zastawnymi w złotych w złocie.
3. 4,5% listami zastawnymi: Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie i we Lwowie, Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, Wileńskiego Banku Ziemskiego, Spółki Akcyjnej, Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie, — **według ich wartości nominalnej.**

Dekret niniejszy wyłącza z pod tych postanowień te długi rolnicze, o których mówi art. 6 rozporządzenia z dn. 24 października 1934 r., a więc wierzytelności i długi Skarbu Państwa, instytucji ubezpieczeń społecznych, związków samorządu terytorialnego, Banku Polskiego, instytucji kredytu długoterminowego, banków przedsiębiorstw i instytucji państwowych lub komunalnych oraz ogólnie użytecznych przedsiębiorstw osadniczych w województwie śląskiem, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Warszawie, komunalnych kas oszczędności, Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie i Ukraińskiej Szczadnyci w Przemyślu, gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych, spółdzielni kredytowych, należących do związków rewizyjnych.

O opłatach sądowych, notarialnych i pisarzy hipotecznych za czynności związane z konwersją i uporządkowaniem długów rolniczych — rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 30 października 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 591).

Rozporządzenie zwalnia od opłat sądowych i hipotecznych wypisy, odpisy, zaświadczenia, wyciągi i inne

dokumenty, wydane przez sądy dla dokonania konwersji lub uporządkowania długów rolniczych, a także wszelkie wnioski i wpisy hipoteczne, pozostające w związku z przeprowadzeniem takiej konwersji lub uporządkowania.

Natomiast wynikające z tego opłaty pisarzy hipotecznych oraz wynagrodzenia notariuszów zostają obniżone do połowy.

W sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucji w bankach państwowych — rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 21-go października 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 588).

Niniejsze rozporządzenie poprzedzone zostało dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 września 1936 roku (patrz „Życie Rolnicze" Nr. 1), który wprowadził szereg zmian w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucji w bankach państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 94/36, poz. 839).

Dekret upoważnił Ministra Skarbu między innymi do obniżania w drodze rozporządzeń należności, wynikających z planów amortyzacyjnych na oprocentowanie i umorzenie kapitałów z tytułu pożyczek w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego oraz w obligacjach melioracyjnych.

Upoważniony został także Minister Skarbu do przedłużenia w drodze rozporządzenia okresu umorzenia obligacji melioracyjnych Państwowego Banku Rolnego i pożyczek, udzielonych w tych obligacjach na termin nie dłuższy niż lat 3, oraz do wstrzymania na taki sam termin spłaty części kapitału pożyczek i obligacji.

Na zasadzie tych upoważnień wydał w dniu 21 października r. b. Minister Skarbu rozporządzenie, w którym upoważnia Państwowy Bank Rolny do zastosowania, według swego uznania, wobec dłużników Banku z tytułu pożyczek w obligacjach melioracyjnych, wypłaconych przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, dalszych ulg na rachunek Funduszu Oddłużenia.

Ulgi te mogą obejmować:

1. Umorzenie nadwyżek kapitału pożyczek ponad ustalone w punkcie niniejszym normy obciążenia gruntów, objętych zaakceptowanym przez Państwowy Bank Rolny projektem urządzeń melioracyjnych, przy czym:

   a) najwyższe obciążenie 1 ha faktycznie zmeliorowanych gruntów, należących do członków spółek wodnych i innych dłużników, długiem kapitałowym pożyczki, przed rozpoczęciem jej amortyzacji, nie może przekraczać 500 złotych w złocie, z wyjątkiem pożyczek udzielonych na przebudowę i budowę gospodarstw rybnych oraz uprawę wikliny, z tytułu których takież obciążenie 1 ha ustalone zostało na 1000 złotych w złocie.

   b) w przypadkach, gdy pożyczki udzielone zostały na urządzenia melioracyjne, specjalnie kosztowne w stosunku do zmeliorowanej powierzchni (np. deszczownice), wówczas niezależnie od umorzeń dokonanych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 12 grudnia 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 109/34, poz. 968), najwyższe obciążenie ustala się w wysokości 50% powstałego kapitału pożyczki.

   c) bonifikaty na podstawie § 4 pkt 2 lit. a pkt 3

ku 1936, str. 178.

   rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 12 grudnia 1934 r. mogą być stosowane jako dalsze odpowiednie obniżki norm ustalonych w punkcie niniejszym. Powyżej wspomniany § 4 postanawia umorzenie tych części pożyczek w obligacjach melioracyjnych, wypłaconych przed dniem 1 lipca 1932 roku, co do których P. B. R. stwierdził, że te części pożyczek zużyte były na zmeliorowanie gruntów, na których urządzenia melioracyjne źle działały z przyczyn niezależnych od dłużnika.

   d) w przypadku podjęcia pożyczki i niezużycia jej na melioracje — jako faktycznie zmeliorowany obszar uważana będzie taka część gruntu, jaka miała być zmeliorowana za podjętą pożyczkę.

2. Pożyczki, obciążające grunty członków spółek wodnych jedynie z tytułu kosztów sporządzenia projektu urządzeń melioracyjnych i zawierania spółek, zostają całkowicie umorzone.

3. Pożyczki, które zostały zużyte na zmeliorowanie gruntów, obciążonych również pożyczkami w listach zastawnych P. B. R., o ile łącznie przekraczają $^2/_3$ szacunku, mogą ulec częściowemu umorzeniu poniżej norm ustalonych w punkcie 1.

4. P. B. R. może wstrzymać od dnia 1 lipca 1936 r. do dnia 30 czerwca 1939 r., spłaty kapitału pożyczek oraz równocześnie przedłużyć okres ich umorzenia.

Niezależnie od tych ulg, rozporządzenie wstrzymuje w okresie od dnia 1 lipca 1936 r. do 30 czerwca 1939 roku spłatę kapitału obligacji melioracyjnych Państwowego Banku Rolnego, a okres umorzenia tych obligacji przedłuża na lat 39.

ORZECZNICTWA SADOWE.

Poniższe dwa orzecznictwa pochodzą z wyroków Sądu Okręgowego, nie mają więc tego znaczenia co orzecznictwo Sądu Najwyższego, mimo to zostają one zamieszczone w tym dziale jako bardzo charakterystyczne.

Art. 1 Rozp. Prez. o konwersji długów rolniczych. Wydatek na kształcenie dzieci uważać należy za wydatek ciążący na rodzicach, wobec czego, gdy dłużniczka czerpie utrzymanie z dochodów gospodarstwa wiejskiego, nie można temu długowi odmawiać charakteru długu rolniczego. Co do zarzutu wierzyciela, że dług ten, jako pochodzący z umowy o pracę, nie podlega przepisom powołanego rozporządzenia, zauważyć należy, że długu za kształcenie dziecka, zaciągniętego w prywatnej szkole, nie można uważać za dług powstały z tytułu umowy o pracę, któryby wykluczał w myśl art. 7 cytowanego rozporządzenia stosowanie przepisów tego rozporządzenia do tego długu. (Orzecz. Sądu Okr., Kraków, 29. XI. 1935 r., I. Co. 787/35), „Przegląd Sądowy" Nr. 6, z r. 1936, str. 179).

Art. 1 Rozp. Prez. o konwersji długów rolniczych. Niewątpliwe ustalenia urzędu rozjemczego wykazują, że dłużnik jest posiadaczem gospodarstwa wiejskiego o obszarze niecałej morgi, oraz że w chwili zaciągnięcia pożyczki głównym zawodem dłużnika był przemysł powroźniczy, a wreszcie, co najważniejsze, że dług został zaciągnięty i zużyty na budowę domu czynszowego. Zgodnie zatym z prawem, a w szczególności z powołanym przepisem ustawy orzekł urząd rozjemczy, uznając przedmiotowy dług za dług nierolniczy. Stwierdzonym bowiem zostało, iż dług ten nie pozostaje w związku z nabyciem, rozporządzeniem, ani prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego. Budowa domu czynszowego żadną miarą nie może uchodzić ze celową inwestycję dla gospodarstwa wiejskiego, choćby ją uskutecznił posiadacz takiego gospodarstwa (orzecz. Sądu Okr. Kraków, z dnia 10. grudnia 1935 r. I. Co. 796/35). „Przegląd Sądowy" Nr. 6 z roku 1936, str. 178.

DZIAŁ DLA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁEK ROLN.

Dobra i usługi.

Aby utrzymać organizm ludzki przy życiu potrzebny jest chleb, mięso, mleko, sól, cukier, odzież, opał. Dla uruchomienia warsztatu pracy niezbędne są człowiekowi narzędzia, za pomocą których pracę tę można wykonywać. Gdyby rolnik nie miał pługa, brony, wozu, zwierząt gospodarskich, nie mógłby gospodarować. Krawiec bez igły i nici oraz bez maszyny do szycia nie mógłby uruchomić swego zakładu.

Dla zaspokojenia więc potrzeb człowieka, wynikających z właściwości organizmu, względnie z konieczności wykonywania zawodu, niezbędne są różnorodne artykuły. Artykuły te, mające zdolność zaspakajania naszych potrzeb, zwane są dobrami. Jedne wśród nich istnieją w przyrodzie w postaci gotowej i mogą być spożyte bezpośrednio, inne wymagają przetworzenia, gdyż dopiero w formie przerobionej nadają się do użycia. Wodę np. możemy pić bezpośrednio ze źródła, ale kawałek rudy żelaznej na nic się nam nie przyda w gospodarstwie. Dopiero dzięki naszej pracy dostarczane przez naturę surowce przetwarzamy na zdatne do spożycia artykuły. Gdyby rolnicy nie uprawiali roli — nie mielibyśmy chleba. Gdyby drzewo, żelazo nie było przerabiane przez zakłady przemysłowe i rzemieślnicze, nie mielibyśmy mebli, blachy, drutu

Tak więc z jednych dóbr wytwarzamy inne. W wyniku naszej działalności gospodarczej powstają ośrodki produkcji. Zagrody gospodarskie, fabryki, rozmaite środki komunikacyjne są dobrami powstałymi w celu umożliwienia gospodarowania. W tych ośrodkach produkcji wytwarzamy inne dobra, mogące zospokoić nasze potrzeby bezpośrednie, jak pokarm, odzież, względnie stanowiące środki produkcji, jak np. pług, bydło, zboże, maszyna do szycia.

A czym jest usługa? Gdy jesteśmy chorzy, zwracamy się do lekarza, by zasięgnąć rady, jak się wyleczyć. Jeśli prowadzimy spór ze swym sąsiadem, gdzie ma przebiegać miedza, udajemy się do sądu, który rozstrzyga spór przez wydanie wyroku. Ta porada lekarza, wyrok sądowy, będą właśnie usługą. Jest nią także przewiezienie towaru przez kolej, czy inny środek komunikacyjny z jednej miejscowości do innej. Cechą charakterystyczną usługi jest zaspokojenie naszych potrzeb, ale nie przez jakiś przedmiot gospodarczy, lecz przez działalność jednego człowieka dla drugiego człowieka.

Prace w kółku rolniczym.

Prace w kółku rolniczym dadzą się podzielić na dwie grupy.

Pierwszą grupę stanowią wszelkie akcje podejmowane w związku z chwilą bieżącą. Polegają one na tym, że dobry przewodniczący kółka prowadzi rodzaj kalendarza prac, jakie ze względu na porę roku, albo też ze względu na poszczególne daty, albo wreszcie na skutek miejscowych warunków — podjąć w danym okresie należy.

A więc w okresie jesiennym na większą uwagę zasługują takie tematy jak: orka zimowa, siew ozimin, przejście inwentarza na paszę zimową, przechowywanie nawozów i t. p. Przewodniczący kółka rolniczego stara się oczywiście o wykładowcę, który przyjechałby na miejsce i omówił choćby tylko ważniejsze sprawy. Ale ponieważ to nie wystarczy, więc przegląda dostępne mu pisma rolnicze i albo opowie kółkowiczom co na dany aktualny temat rolniczy przeczytał, albo poprostu wspólnie jeden czy drugi artykuł sobie przeczytają.

Równocześnie przewodniczący kółka rolniczego stara się, aby jego wieś nie została w tyle przy takich państwowych akcjach, jak zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej, albo też na Pomoc Zimową. Kółko rolnicze bowiem powinno być kuźnią życia społecznego wsi.

Nie mogą także pozostać w zapomnieniu wielkie rocznice narodowe, gdyż odpowiednio urządzone obchody budzą ducha narodowego i tworzą coraz silniejszą więź między kółkowiczami, tworząc z nich zwartą i pełną poczucia wspólnoty rodzinę.

Wreszcie co jakiś czas przedmiotem pracy kółka mogą być uroczystości miejscowe, związane z jakąś instytucją, czy osobą zasłużonego działacza.

Wszystko to są prace bieżące, których znaczenie jest bardzo duże i które zostawiają z pewnością poważne rezultaty w umysłach i charakterze członków, ale są one trudne do uchwycenia zmysłami, nie zawsze można je zobaczyć lub

dotknąć. I chociaż właśnie dzięki działalności kółka rolniczego nastąpi poprawa dajmy na to w organizacji gospodarstw i na skutek tego zwiększy się nawet tu i ówdzie dochodowość, to bardzo niewielu ludzi to uzna. Prawie każdy człowiek jest niewiernym Tomaszem, chce widzieć rezultaty każdej działalności.

To też oprócz bieżących prac, o których poziom stale się troszczyć należy, dobry przewodniczący kółka rolniczego powinien dbać o drugą grupę prac, którą nazwiemy grupą prac planowanych na dłuższą metę. Wyobrażamy je sobie w sposób następujący:

Przewodniczący kółka rolniczego ustala, jaka jest najbardziej paląca potrzeba wioski, przy czym wybiera taką, jakiej można zaradzić wspólnymi siłami. Ustaliwszy taką potrzebę, zastanowi się nad tym, jakimi środkami może wieś w tym celu rozporządzać, zbada jakie są przepisy prawne w tej sprawie i t. d. Jednym słowem obmyśli dokładnie całą rzecz i na posiedzeniu kółka rolniczego zaproponuje, aby przeprowadzić taką i taką sprawę w ciągu najbliższego roku.

Wskażmy przykład. We wsi zdarzają się dość często pożary. Z powodu niedostatecznej ilości wody i braku straży ogniowej, ratunek jest prawie zawsze spóźniony, a stąd wielkie straty. Przewodniczący kółka rolniczego zestawi z pamięci pożary za ostatnie lata i straty, jakie który z sąsiadów poniósł. Dowie się o przepisach dotyczących zakładania ochotniczych straży pożarnych, obliczy koszta i przyjdzie z projektem, żeby np. w roku 1937 stworzyć oddział ochotniczej straży pożarnej i projekt ten urzeczywistni.

Przykład drugi. Przewodniczący kółka rolniczego dowiaduje się, że w stosunkowo niedalekiej odległości, w mieście wojewódzkim lub powiatowym, powstała przechowalnia owoców. Wiadomo, że w tym wypadku będzie można zwiększyć dochody z sadów, ale oczywiście tylko wtedy, jeżeli wieś będzie produkowała odpowiedni i jednolity owoc. Przewodniczący bada więc, na jakie owoce byłoby zapotrzebowanie, sprawdza, czy według naukowców te właśnie owoce mogą być produkowane w danej okolicy i organizuje akcję zbiorowego zakupu odpowiednich drzewek, dobrego ich zasadzenia, pielęgnowania i t. d.

Przykład trzeci. Przewodniczący zauważył, że kobiety i dziewczęta tracą dużo czasu na szycie, a pomimo to osiągają złe rezultaty, bo nie umieją szyć Traci się czas, niszczy sporo materiału, a źle uszyta bielizna brzydko wygląda i prędko się zużywa, gdy jest zbyt ciasna, lub zbyt luźna. Kółko rolnicze po zbadaniu sprawy organizuje w odpowiednim czasie wspólnym wysiłkiem kursy szycia.

Podaliśmy te trzy przykłady, a można ich dać trzydzieści i więcej. W każdej niemal wsi inna potrzeba jest najpilniejsza, a bardzo wielu z nich można zaradzić. Kółko rolnicze, które w ciągu kilku lat pod rząd zdoła uzyskać co roku jeden trwały rezultat pracy, stanie się potęgą władającą wszystkimi kółkowiczami ku ich własnemu dobru.

Propozycja, którą tu podajemy, nie jest oczywiście nową. Zastosował ją na wielką skalę wielebny ksiądz prałat Bliziński z Liskowa i osiągnął olbrzymie rezultaty. Gdybyśmy mieli 10.000 przewodniczących kółek rolniczych takich, jak ksiądz Bliziński, to za kilka lat nie możnaby poznać naszego kraju, tak zmieniłby się jego dobrobyt i kultura.

Namawiając do tego systemu prac, oświadczamy gotowość zbierania wszystkich potrzebnych danych, o jakie do nas zwrócą się panowie przewodniczący kółek rolniczych w celu przygotowania akcji planowej na dłuższą metę.

Hodowla bydła i pasza.

Wielu rolników dąży do powiększenia liczby bydła. Przedstawia to niewątpliwie pod wieloma względami poważne korzyści. Przede wszystkim hodowla bydła połączona jest z mniejszym ryzykiem, niż np. hodowla trzody, która ulega łatwiej chorobom zaraźliwym. Następnie, jakkolwiek chów trzody może kalkuluje się obecnie lepiej, ma ona tę niedogodność, że na gotówkę trzeba czekać długie miesiące, rolnik zaś potrzebuje ciągłego dopływu pieniędzy, chociażby w niewielkich kwotach, na zaspokojenie bieżących wydatków. Bydło dopływ ten zapewnia, ponieważ sprzedaż masła, mleka i sera może być dokonywana bądź codziennie, bądź co parę dni.

Należy jednak w każdym przypadku obliczyć koszt związany z utrzymaniem bydła, aby skalkulować czy się ono opłaca, biorąc oczywiście również pod uwagę sprawę potrzebnego obornika.

Krowa jest zwierzęciem dużym i potrzebuje znacznej ilości paszy. Tymczasem dla obniżenia kosztu utrzymania krowy zmniejsza się nieraz ilość zadawanej paszy do tego stopnia, że krowa zaledwie może się utrzymać przy życiu, a na pro-

dukcję mleka nie pozostaje prawie nic lub bardzo mało. Trudno się więc dziwić, że i mleka jest niewiele, a jedynym zyskiem będzie trochę lichego obornika, który skutkiem tego wypada bardzo drogo. Jest to naturalnie zła kalkulacja.

Jeżeli chcemy mieć większy dochód, trzeba podnieść wydajność mleka, to znaczy lepiej żywić bydło. Na to nie ma żadnej rady, najlepsza dójka bowiem nie da mleka, jeżeli od gospodarza nie otrzyma tyle, aby mogła nie tylko sama żyć, ale jeszcze i produkować mleko.

Nie znaczy to jednak, że znaczne ilości paszy trzeba kupować. Byłoby to — jak to mówią — lekarstwo gorsze od choroby. Pasze kupne powinny stanowić tylko małą część zadawanej paszy i muszą być ograniczone jedynie do tych, których nie można wytworzyć w gospodarstwie przeciętnym, jak makuch, otręby, kreda szlamowana, sól i t. p. Podstawą natomiast żywienia powinna być pasza, wyprodukowana we własnym gospodarstwie, a więc okopowe, siano, koniczyna, seradela, słoma, mieszanki motylkowe i t. p.

Pasza własna jest tańsza i dla tego zapewnia najwyższy zysk, który zależy nie tylko od wysokości otrzymywanego dochodu, ale i od stopnia obniżenia kosztów produkcji. Im więc obficiej, a zarazem im taniej potrafimy żywić bydło, tym większej stąd korzyści pieniężnej możemy się spodziewać. Dopóki rolnik drobny nie zrozumie, że punktem ciężkości hodowli bydła jest duża ilość taniej własnej paszy, dopóty o poważnym zysku z tej hodowli właściwie nie może być mowy.

To też układając plan zasiewów wiosennych, trzeba myśleć nie tylko o zbożu, ale i o paszy, — a więc o mieszankach i wszelkiego rodzaju motylkowych, które mogłyby być skarmiane na zielono w lecie lub pod postacią siana w zimie.

W układaniu zmianowania upraw nigdy też nie należy zapominać o pastwiskach i łąkach. Dobre pastwisko jest najtańszym sposobem żywienia bydła, stając się źródłem poważnego dochodu. Złe pastwisko i licha łąka jest tylko ciężarem, który może zniechęcić rolnika do pracy.

Rośliny — zegary.

Rośliny w przeciwieństwie do zwierząt — są najczęściej uważane za niezdolne do wykonywania samoistnych ruchów. Tymczasem wystarczy trochę obserwacji, żeby przekonać się, że rośliny reagują na rozmaite podniety zewnętrzne, na zmiany temperatury, natężenia światła, wilgotności i t. p. Najłatwiejszymi do zauważenia i zarazem niezmiernie ciekawymi są ruchy wykonywane przez liście i kwiaty. Jeżeli się dobrze przyjrzymy w dzień i wieczorem tak często hodowanej u nas fasoli, to przekonamy się, że jej liście w dzień rozpostarte w nocy są stulone; możnaby więc mówić o „śnie" i „czuwaniu" rośliny. Podobne zmiany w układzie liści w dzień i w nocy spotkać można u wielu roślin, a są one zabezpieczeniem przed chłodem nocnym i zbyt silnym parowaniem. Podobnie nocne i dzienne położenie przybiera też wiele kwiatów, co łatwo można zaobserwować na hodowanym często tulipanie, pospolitych nagietkach i stokrotkach, których płatki na noc stulają się, by otworzyć w dzień na świetle.

Niekiedy ruchy te powtarzają się z niesłychaną regularnością w pewnych tylko godzinach tak, że rośliny takie mogłyby śmiało służyć jako zegar. Taki właśnie zegar z roślin, których kwiaty otwierały się o innej godzinie, zrobił Lineusz, wielki przyrodnik XVIII stulecia, i zaliczył do niego znanego wszystkim dmuchawca, 5 — 6 rano. Nasze lilie wodne też zamykają swoje kwiaty, ale szczególnie piękne jest to zjawisko u spokrewnionej z nimi rośliny wód Poł. Ameryki, znanej ze swoich olbrzymich liści. Okazałe kwiaty tej rośliny otwierają się około godziny 5-ej wieczór, a zamykają następnego dnia około 8 — 9 rano. Korona z początku biała przybiera drugiego dnia barwę czerwono - karminową, a cały kwiat żyje tylko dwa dni i dwie noce.

Również w nocy otwiera swoje kwiaty kaktus, który otrzymał nazwę „królowej nocy". Okazałe kwiaty o średnicy dochodzącej do 15 — 20 cm., otwierają się jednocześnie z zachodem lub nieco po zachodzie słońca, co dało początek nazwie tego kaktusa. Kwiaty „królowej nocy" trwają zaledwie kilka godzin.

Kiedy już mowa o roślinach - zegarach, należy jeszcze wspomnieć i o takich, które swoje blaszki liściowe ustawiają tak, że wskazują kierunek z południa na północ, są więc prawdziwymi roślinami - kompasami i mogą służyć do oznaczania stron świata. Położenie to przybierają, żeby w południe ochronić się przed zbyt silną operacją słoneczną; tak że pełnia słońca trafia je tylko o wschodzie i zachodzie. Z tych kilku przykładów widać, że niektóre rośliny zdolne są do samoistnych ruchów i reagowania na podniety zewnętrzne.

Red. odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. — *ZYGMUNT KMITA*